Nr 272 Kraków 25 Listopada — Sroda. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie....	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie....	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii...	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Grudzień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 24 listopada.

Nie jesteśmy jeszcze w posiadaniu czerwonej księgi, którą przed parą dniami Kanclerz państwa baron Beust złożył jako minister spraw zewnętrznych Delegacyom do spraw wspólnych monarchii obradującym w Peszcie. Dzieli się ona na trzy części, jak tego dowodzi wstęp, którego przekład z dzienników wiedeńskich podaliśmy we wczorajszym i dzisiejszym numerze.

Wierzymy chętnie, że dopiero po pilnem wczytaniu się w dyplomatyczne dokumenta, których kilkaset rzeczony zbiór zawiera, można sobie należytą zdać sprawę z polityki barona Beusta, i wyszukać stanowcze tejże punkta. Powiemy nawet więcej: nam się wydaje, że nawet po takiem wczytaniu się, odszukać stanowczych punktów musi być nader trudno. Nie wątpimy, że czerwona księga jest świadectwem niezaprzeczonych zdolności dyplomatycznych kanclerza, ale właśnie dla tego mniemamy, że stanowcze punkta, jeżeli są, bardzo starannie znajdują się w aktach tych ukryte, i jak najzręczniejszą formą dyplomatyczną osłonięte.

Do tego przekonania sprowadza nas stanowisko Austryi w obecnem położeniu Europy, a potwierdza sam wstęp do czerwonéj księgi czytelnikom podany. Jak dalece stanowisko Austryi w owem chwilowem położeniu europejskiem jest niepewne, nieokreślone, wykazał wczorajszy artykuł wstępny, który pomimowolnie był jakby komentarzem do przedłożonego zbioru, skoro zbiegiem nieodgadnionych dotąd okoliczności, staćby się mogło w danym razie, iżby w zawikłaniu zwanem zwykle kwestyą wschodnią, Austryę w miejscu Turcyi podsunąć zamierzały kombinacye polityczne. Cóż więc dziwnego, że jak piszą dzienniki wiedeńskie, nic nowego nie można dowiedzieć się z czerwonéj księgi o istotnym stosunku Austryi do Niemiec, a raczej do Prus? Gabinet wiedeński nie odstępuje traktatu prażskiego, i nie może być inaczéj; nie kładzie nacisku na znane noty pruskie p. Usedoma, nie przykłada wielkiéj wagi do sprawy Szlezwiku, wyznaje nawet, że mu ona dosyć obojętna, bo tak jest w istocie. Stosunki z Francyą również tam nieokreślone, a nawet z Rosyą z wielką traktowane delikatnością. W sprawach z Włochami a głównie z Rzymem postępowanie p. Beusta jest dyplomatyczne, czyli przezorne, ostrożne; potrzebaż wyliczać względy, jakie tego wymagały? Nakoniec, cóż dziwnego, że gabinet austryacki filozoficznie przyjął upadek królowéj Izabelli, skoro go tak cała przyjęła Europa?...

Stanowczych więc punktów nie spodziewaliśmy się wcale w zdaniu sprawy z dyplomatycznych czynności gabinetu wiedeńskiego. Na tem właśnie w naszem pojęciu zależała sztuka, aby zabierając głos w toczących się sprawach, nie być nigdy zmuszonym wypowiedzieć: „dotąd a nie daléj." Stanowczo Austrya przemawiaćby mogła dopiero mając ośmkroćstotysięczną armię w odtylcówki uzbrojoną i organizacyę zapewniającą spokój wewnętrzny między ludami ją składającemi. Dopóki to nie nastąpi, a pragniemy, aby nastąpiło jak najprędzéj, zadaniem było zasłaniać słabość monarchii przez dyplomacyę, nie opuszczając należytego mocarstwu stanowiska i wpływu, ale stanowczo przemawiać było niepodobieństwem. Dokonywał tego kanclerz, o ile sądzić nam wolno, wdrażaniem w Europę przekonania, że nic nie przeszkadza Austryi w wewnętrznym jéj rozwoju; liberalnym i konstytucyjnym kierunkiem, tak wielkiego używającym miru w dzisiejszéj opinii publicznéj europejskiéj, starał się w aktach swoich zastąpić niejedną słabą stronę na zewnątrz w dualistycznym systemacie. Wiadomo było wszystkiem, jak koniecznie Austrya potrzebowała, a może i potrzebuje pokoju do owego przeobrażenia a raczéj zreorganizowania, jakie rozpoczęła. Był więc baron Beust w dyplomacyi swéj pokojowym, to pewna, ale mu dziwnie przysługiwała ogólna dążność pokojowa manifestująca się w Europie. Chętnie pisano to na karb zasługi, co było może koniecznością, ale na tem właśnie polega zręczność w téj sferze działania. Polityka kanclerza przyczyniała się, nie wątpimy, nie do pewności, ale do niepewności jaka ciągle istnieje między pokojem a wojną. I tutaj więc stanowczość była niepodobną. O żadnem przymierzu mowy być nie mogło: ciągła możliwość przymierza odpowiadała owéj niepewności, zawarcie przymierza byłoby mogło ją przerwać i wywołać wojnę.

Jak długo jeszcze polityka taka będzie możebną, przesądzać nie chcemy, ale radzibyśmy, aby przestała być odpowiednią i konieczną. Sądzimy, że ze zmianą stanowiska Austryi ustanie jéj potrzeba. Spodziewamy się, że zmiana położenia politycznego w Europie zastanie już Austryę mocarstwem silnem, niepotrzebującem obawiać się wszelkiéj inicyatywy. W innem przekonaniu nie moglibyśmy spokojnie w przyszłość spoglądać. Brak inicyatywy przyczynił się wielce do słabości, w jakiéj się znalazła przed parą laty monarchia. Wyprzedzać wypadki może być zgubnem, ale niemniej zgubnem jest czekać na nie bez wyboru położenia i środków. Skoro więc tyle słyszymy o nowéj erze w polityce wewnętrznéj, niechajże więc i polityka zewnętrzna Austryi wejdzie w takową i w danym razie pochwyci inicyatywę, na której zawsze jéj pierwéj zbywało.

Pogląd na politykę zagraniczną Austryi ministra spraw zewnętrznych bar. Beusta, poprzedzający jako komentarz szereg dokumentów dyplomatycznych w czerwonej księdze, następnie się zamyka:

III.

Rokowania z kuryą rzymską

Konkordat zawarty między stolicą ś. i rządem N. Cesarza i Króla był w kilku punktach od czasu swego istnienia, przedmiotem opozycyi, która od wypadków 1859 stała się w sposób widoczny głębszą i silniejszą. C. k. rząd nie mógł tego nie dostrzedz i już następny peryod rządu państwa styka się z stanowczem usiłowaniem uzyskania od stolicy ś. możebności rewizyi konkordatu. Gdy atoli dotyczące rokowania, zawiązane z Rzymem za czasu doszłego do steru w r. 1861 gabinetu, po za obrębem ministerstwa spraw zagranicznych prowadzone były, nie mogą w niniejsze sprawozdanie być wciągniętemi.

Rozmaite kroki w tym kierunku zostawały jeszcze bez skutku, gdy się spełniło głęboko sięgające przeobrażenie wewnętrznej organizacyi monarchii. Wraz z niem nastręczyła się sama z siebie potrzeba zmiany konkordatu i ostro wystąpiła naprzód. Nikt zaprzeczyć nie mógł że przywrócenie konstytucyi węgierskiej z jednej, a powrót do prawa konstytucyjnego w innych częściach monarchii z drugiej strony, prawne podstawy praktycznego zastosowania konkordatu stanowczo złamały. Nikt nie mógł przeczyć, że interes publiczny nakazująco wymagał usunięcia sprzeczności, jakie się między dawnem i nowem prawodawstwem uwidomiły.

Rząd N. Cesarza i Króla uznawał tę potrzebę. Jaką postawę zajął wobec Rady państwa, w której kwestya ta właśnie uzyskała formy postawionych wniosków, nie należy do ram obecnego obrazu, gdyż ostatniego przedmiotem może być tylko działalność ministerstwa spraw zagranicznych. Wszelako pierwsze oświadczenie, jakie dał ówczesny minister sprawiedliwości i kierujący ministerstwem wyznań i oświecenia, w imieniu całego ministeryum, o tyle bardziej było powodem do zawiązania rokowań z Rzymem, gdyż w owym czasie minister spraw zagranicznych był jeszcze członkiem i przewodniczącym owego ogólnego ministerstwa.

W istocie także bar. Hübner, który był podówczas c. k. posłem w Rzymie, powołany został w ciągu r. 1867 do Wiednia, aby wziąść udział w omówieniach, które miały za cel ewentualne rokowania z Rzymem.

Wszelako te właśnie omówienia przewidywały największe trudności, i ustępstwo Papieża tylko w kwestyach podrzędnej natury. Z tem połączyły się inne względy, które musiały ministerstwu spraw zagranicznych przedstawić wątpliwość, czy wystąpić należało z otwarciem określonych rokowań. Mianowanie osobnego ministerstwa dla reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów i to ministerstwa parlamentarnego, spodziewane było w bliskiej epoce, skoro pojednanie z Węgrami dojdzie do skutku. Temu ministerstwu nie można było wzbronić załatwienia w toku będącej kwestyi wyznaniowej. Ministerstwu spraw zagranicznych brakło przeto wszelkiej jego odpowiedzialność osłaniającej podstawy do ugody, i gdyby już wtedy, to jest w drugiej połowie 1867, chciało było otworzyć układy oznaczonemi propozycyami, byłoby to trudność położenia zwiększyło dyplomatyczną kompromitacyą. Byłoby ono bowiem bez wątpienia narażone na niebezpieczeństwo, że albo musiałoby w ślad za swemi nieprzyjętemi projektami w późniejszym przebiegu stawić nowe silniejsze żądania, albo ujrzyć przyjęte swe propozycye odrzuconemi przez ministeryum w pośród tego przychodzące do władzy. Ten wsteczny pogląd wydaje się dla tego potrzebnym, gdyż nietylko w Rzymie c. k. rządowi czyniono zarzut z tego wahania się, lecz i tu dały się nieraz słyszeć głosy, które w tem brak pieczy w właściwej porze upatrywać chciały.

Tymczasem musiał c. k. rząd przekonać się o tem, że głębiej wkraczająca zmiana, która w położeniu ogólnem nastąpiła, wymaga również zmiany w osobistem zastępstwie JKMości w Rzymie. Bar. Hübner został odwołany a następcą jego mianowany hr. Crivelli.

Instrukcye, jakie ku końcu roku wybierający się nowy poseł otrzymał, tworzą punkt wyjścia ostatnich układów i otwierają szereg ogłoszonych tu dokumentów.

Treść tego dokumentu i innych depesz do hr. Crivellego jasno dowodzi, że dwie zasady kierowały stanowczo c. k. rządem w układach z Rzymem: naprzód przekonanie, że porozumienie z stolicą ś. najszczęśliwsze i najpożądańsze załatwienie zadania przedstawia, gdyż jednoczenie objęłoby uchylenie przyczyn zasadniczych zajścia, i namiętnościom z pod stóp grunt usunęło, których rozdmuchania spodziewać się było można z pewnością od przeciwników teraźniejszego systemu.

Następnie miała nieugięta postawa c. k. rządu — postawa, która wszelako pełnego zastósowania winnych form nie wykluczała — miała stolicy ś. żadnej nie pozostawić wątpliwości, że JC. Mość i jego rząd nieodwołalnie są przygotowani, wewnętrzne reformy przywieść do płodnego załatwienia i że niewystarczyłby żaden opór, aby ich powstrzymać w drodze. Chodziło o to, aby rządowi J. Świątobliwości stanowczo przedstawić, że ruch przeciw konkordatowi w Austryi nie jest dziełem jednostki ani stronnictwa, lecz że się rozwija wewnętrzną potrzebą z ogólnego położenia rzeczy, z natury zadania, jakie cesarstwu przypadło.

Hr. Crivelli miał sobie poleconem trzymać się w układach z stolicą ś. owego zapatrywania się i torować mu drogę.

Odpowiednio naturze rzeczy, musiał c. k. rząd przez nie spowodowanym być do życzenia i propozycyi, aby Ojciec S. zezwolił na zniesienie konkordatu ryczałtowo, zapewniając zarazem o swej gotowości przystąpienia do nowej, duchowi i potrzebom obecnego systemu w Austryi odpowiedniejszej ugody. Przyjęcie jakiego doznał w Rzymie bar. Meysenbug, dozwalało rządowi JCMości spodziewać się, że kurya rzymska zbliżyła się w istocie do ocenienia stanu rzeczy w Austryi, i trudności niepozostawi bez uwzględnienia, jakie c. k. rząd w łączeniu tak sprzecznych interesów ma do pokonania.

Protestacya przeciw ustawom z 25go maja, jaką Nuncyusz apostolski wręczył ministrowi spraw zagranicznych, zdawała się nieprzekraczać granic umiarkowania, na jakie liczono. Mgr Falcinelli stwierdził wprawdzie w umiarkowanych wyrazach niezgodność nowych ustaw z szeregiem postanowień konkordatu, lecz nota J. Ekscelencyi nie nastręczała w żadnym kierunku, wniosku o zamiarze sprowadzenia istotnego zerwania. Rząd JCMości odpowiedział przez ministra spraw zagranicznych w sposób, który możebności zbliżenia się jeszcze pomyślniejsze stawiał widoki. Odpowiedź unikała jak najstaranniej nadać wymianie zdań drażliwości lub naprężenia; utrzymała ona wobec reprezentanta Ojca S. jak najbardziej pojednawczy język.

Wśród tych okoliczności, znikła nadzieja osięgnięcia radykalnej zmiany konkordatu w porozumieniu z Rzymem, a zadania, jakie się c. k. rządowi narzuciły, wynikały z następujących punktów zapatrywania się.

1) Naprzód chodziło o to, aby rządowi Ojca S. ponownie analizę faktów przedłożyć, które obecne położenie rzeczy stworzyło.

2) Chodziło o usunięcie przesądów i uśmierzenie zewnętrznych obaw, które w nowych ustawach upatrywać chciały tylko przegrywkę do systemu nieprzyjaźnych środków przeciw religii i przeciw kościołowi katolickiemu.

3) Należało unikać wzmianki, że uznanie ustaw wyznaniowych stanie się hasłem równie dla interesów państwa jak kościoła powodem nieszczęsnego zerwania, zerwania, które tylko przyczynić się może do zwiększenia trudności, jakie nowy porządek rzeczy wielokrotnie już napotkał.

4) Chodziło o postawienie według możności *modum vivendi*, który uregulowania stosunków między kościołem i państwem na podstawie nowego prawodawstwa dozwalał.

Bar. Méysenbug, podsekretarz w wspólnem ministeryum spraw zagranicznych, wysłany został do Rzymu, aby działać w tym duchu. Posłannictwo jego w chwili owej tem bardziej było usprawiedliwionem, gdy śmierć hr. Crivellego i wysoka ważność kwestyi, o jaką chodziło, uczyniły potrzebnem zastąpienie N. Cesarza i Króla przy rzymskim dworze przez wyższego urzędnika.

Instrukcye, jakie baron Meysenbug wziął z sobą do Rzymu, musiały według położenia rzeczy wychodzić z przypuszczenia, że Ojciec S. ujrzy się zobowiązanym podnieść protestacyę przeciw nowym ustawom. Lecz leżało w zadaniu nadzwyczajnego posła, osiągnąć, aby owa protestacya trzymała się form, któreby wykluczały potrzebę dyplomatycznego zerwania i otwierały możność porozumienia. P. Meysenbug miał następnie usiłować postawić w jasnem świetle wolność i niezależność, któreby kościół, w zamian za prawa o jakich utratę przyprawiłoby go może osłabienie konkordatu, ustawami zasadniczemi miał zapewnione, i winien był działać w tym kierunku, aby instrukcye, jakichby episkopat austryacki od Stolicy św. żądał, o ile można w pojednawczym duchu były wydane, gdyż c. k. rząd upatrywał w tem ze wszech miar najskuteczniejszy środek i z swej strony wprowadzenia ustaw w jak najbardziej oględny sposób w wykonanie.

Przyjęcie, jakie pierwsze zwierzenia c. k. rządu w tym kierunku znalazły, nie kazało się wiele spodziewać pod względem pomyślnego załatwienia kwestyi. Niemniej jednak Stolica Sw., jakkolwiek żywo myśl poprzedzającego uchylenia konkordatu odrzuciła, znalazła się gotową przyznać możebność częściowej tegoż rewizyi i wyrazić życzenie ściślejszego i spójniejszego sformułowania roszczeń c. k. królewskiego rządu. Życzeniu temu odpowiedział memoryał, który hr. Crivelli miał polecenie rządowi papieskiemu wręczyć. Dokument ten wypracowany był jak najzgodniej z pismem, które na zasadzie poprzedzających narad w przedlitawskiej Radzie ministrów, minister wyznań i oświecenia przez siebie zredagowane ministrowi spraw zewnętrznych oddał i kolejność artykułów konkordatu, które z nowem prawodawstwem stały w sprzeczności, uwydatnił.

Nieszczęściem odpowiedź Stolicy Sw. nie mogła dostarczyć żadnego punktu oparcia do bliższego porozumienia się lub do właściwego prowadzenia dalej układów. Ograniczyła się ona na tem, iż zaprojektowane podstawy wskazała jako tyleż zdań przeciwnych zasadom kościoła.

Niemniej zapowiedziały wkrótce potem nastąpione doniesienia z Rzymu, że alokucya papieska, która wtedy była przygotowywaną, mimo usiłowań posła naszego, obejmować będzie szereg surowych zwrotów przeciw rządowi JCMości.

Raz jeszcze postanowił rząd c. k. zwrócić przesłaną do bar. Meysenbuga depeszą uwagę rządu J. Swiętobliwości na niebezpieczeństwa, na jakie własna jego sprawa byłaby narażoną, gdyby obstawał przy postawieniu się przez manifestacyę nie w porę, w sprzeczności z uczuciami ludów austryackich. Gdy ostatnie przedstawienie nadeszło do Rzymu, tekst allokucyi był właśnie ostatecznie postanowiony. Język jej usprawiedliwił obawy depeszy i rozniecił na nowo ruch, który się na chwilę uspokoił. C. k. rząd nie dał się wtargnieniu allokucyi w kwestye i na pola, które widocznie nie wchodzą w kompetencyę Stolicy S., skłonić do odstąpienia od ducha umiarkowania i rozwagi, jaki go podczas całego ciągu układów ożywiał, uważał jednak za nieuchronne odeprzeć stanowczo zaczepki wymierzone na ustawy zasadnicze, i kierunek jaki obrał, wytrwale utrzymać. Rząd mniema, iż odpowiedział tej dążności w swej depeszy z 3go lipca, która zamyka szereg dokumentów odnoszących się do układów z Rzymem.

KORESPONDENCYA CZASU

Petersburg 15 listopada.

W ostatnim liście starałem się zapoznać czytelników z obecnym systemem podatkowym w Rosyi i ze sposobem, w jaki ministerstwo finansów ma zamiar przeprowadzić reformę podatkową. Następnie *Moskow. Wiedemosti* przedstawiły, jak zapewniają z bardzo dobrze poinformowanego źródła, całą zasadę nowej reformy, którą dla ważności pytania przytaczam, pomimo iż trudno mi będzie uniknąć niejakiego powtórzenia się. Według *Mosk. Wied.* nie $^{3}/_{4}$ ale $^{2}/_{3}$ podatku podusznego mają być zmienione na podatek od dworów (mieszkań), a pozostała $^{1}/_{3}$ przypadnie na podatek od ziemi. Ogół podatku od dworów obliczać się będzie na budżet państwa stosownie do ilości pomieszkań włościańskich. Przy rozkładzie jednak podatku w gminach będzie zwracaną uwaga na ilość sił roboczych, środki zarobkowania i inne okoliczności. Sredni podatek od dworu przyjmuje się 5 r. 50 kop., a średni podatek od gruntu 18 kop. od diesiatyny (blisko 2 morgi pola). Ponie-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Umarł Rossini! Wieść ta lotem błyskawicy obleciawszy Paryż 14 listopada, zatamowała oddech śpiewakom... wirtuozom nie dała skończyć rozpoczętej symfonii... palce z klawiszy, smyczki z rąk wypadły — i nastała chwila uroczystej ciszy, wśród której zdawało się, że słychać szum skrzydeł odlatującego z pośród nas geniusza harmonii, zdawało się, że pękła najmilsza struna na rozgłośnej lutni, którą ten czarodziej zachwycał ludzkość przez pół wieku „*Ei fu!*" powtarzano z Manzonim, a to „nie ma go" brzmiało tak smutnie w uszach ogółu, jak brzmi w uchu kochanki ostatnie *bądź zdrowa!* Bo i któż dał więcej rozkoszy zmęczonemu światu, jak ten mistrz słoneczny, umyślnie przez litościwe nieba zesłany na pociechę skazanych na ciężką pracę pokoleń. Rossini wprawdzie nie tworzył już oddawna, ale to co stworzył, coraz więcej ludzi raduje i coraz wdzięczniejszymi czyni dla niego. Przyszło do tego, że go poczęto uważać za duchowego dobroczyńcę i wtedy właśnie nas porzucił.

Rossini, od kilku miesięcy słaby, przebywał w swojej willi w Passy pod opieką Nelatona i dwóch sławnych lekarzy. Dnia 13 listopada znikła wszelka nadzieja zachowania go przy życiu, wyczerpano wszelkie środki medyczne, a złe nie ustąpiło. W nocy z piątku na sobotę zaczęło się konanie bardzo ciężkie, bo starzec krzepki miał jeszcze znaczne siły do walczenia ze śmiercią. Ogień wewnętrzny palił go nieznośnie i zmuszał do ustawicznego rzucania się na łożu. Co dziesięć minut dawano mu szklankę wody z lodem, którą pił chciwie chcąc ugasić pożar wnętrzności. Ale ta woda, którą mu lekarz Włoch pić dawał wedle zwyczaju zaalpejskich kolegów, pomnażała jeszcze srogie boleści. Konanie przerywała ciągle mowa bez związku — chory zrywał się coraz częściej, aż nakoniec o kwandrans po północy oddał Bogu ducha wymawiając imię swej żony, której ręce na chwilę przed śmiercią ucałował.

Pod wpływem bolesnego wrażenia, tysiące piór zaczęło tu pisać biografię Rossiniego. Mniej więcej dobrze napisane, zapełniają dziś one wszystkie pisma paryskie, a zawierają one fakta następujące:

Gioachino Rossini urodził się 29 lutego 1792 r. w Pesaro, w państwach papieskich. Ojciec jego był trębaczem (*tubatore*) i rzeźnikiem w tem mieście; matka Anna Guidarrini miała głos dźwięczny i była jedną z najpiękniejszych kobiet w Romanii, gdzie niewiasty słynnej są urody.

Skoro w 1798 r. ojciec Rossiniego postradał miejsce i zarobek z powodu swoich zasad republikanckich, pani Rossini chcąc wychować starannie dziecko, została aktorką. Mąż odzyskawszy wolność, także do teatralnej orkiestry wszedł jako klarnecista.

Mały Rossini odznaczał się lenistwem: próżniak był tak wielki, że mimo gróźb, napomnień, a nawet plag rodzicielskich, niczego uczyć się nie chciał. Nie wiedząc co począć z niesfornym malcem, matka oddała go na naukę do kowala. Tą razą kara okazała się skuteczna: młotem przekonany malec, oświadczył stanowczo, że będzie się uczył śpiewu i kompozycyi.

Dzięki kowalowi, którego straszne widmo pokazywano wciąż w perspektywie Rossiniemu, wszedł wreszcie na właściwą drogę i postępował na niej z zadziwiającą szybkością.

Wkrótce choroba zmusiła panią Rossini do porzucenia teatru. Wtedy, siedmioletni jej syn śpiewając w chórach kościelnych dopomagał do utrzymania rodziców. Później, jako akompaniator, z ojcem objeżdżał prowincyonalne jarmarki, śpiewając i przygrywając artystycznemu ludowi, który przeczuwając w nim wirtuoza, chętnie rzucał mu bajoki.

W dziesięciu leciech Rossini zupełnie stracił głos. Wtedy to, w 1801 roku, oddano go w Bolonii do szkoły księdza Mattei na naukę kontrapunktu. Ale nie zasmakował w naukach szkolnych: skoro tylko pomiarkował, jak się pisze opera, umknął z klasy na świeże powietrze, w którem jak słowik upojony wiosną śpiewać zaczął.

W roku 1810 przedstawił w Weneckim teatrze *San-Mosè* pierwszy swój utwór sceniczny: jednoaktową operę buffę pod tytułem *la Cambiale di Matrimonio*. Zapłacono mu za tę sztukę dwieście franków.

W 1815 r. skomponował *Tankreda*, który był najpierwej przedstawiany w teatrze weneckim *de la Fenice*, i rozsławił imię Rossiniego. W tym roku napisał *Włoszkę w Algierze* i parę innych partycyj mniej udatnych.

Il Barbiere di Seviglia przedstawiony w Rzymie 1816 r. do szczytu podniósł rosnący zapał publiczności i unieśmiertelnił Rossiniego.

Otello tegoż roku pojawił się na scenie Neapolitańskiej: źródło melodyjnych natchnień biło naturalnie bez żadnego wysilenia, tak jak te kryształowe wodospady, co ze srebrnym szmerem z góry na dół spadają — bo melodya jest włoszka rodem, a Italia jest boskiem konserwatoryum muzyki.

Arcydzieła rozkwitały jak pomarańczowe kwiaty i zachwycały ludzi wonią. *Cenerentola* pojawiła się w Rzymie, a *Gazza ladra* w Medyolanie 1817 roku — *Donna del lago* w 1819, i *Mojżesza* tegoż roku przedstawiano w Neapolu — *Bianca e Faliero* w Wenecyi 1820 r. Potem źródło natchnienia wyżej jeszcze trysło: Rossini napisał *Maometto secondo*, *Matilde di Sabran* (Rzym 1821), *Zelmirę* i *Semiramidę* przedstawioną w Wenecyi 1823 r.

Otrzymawszy polecenie napisania dla londyńskiego teatru, Opery *la Figlia dell'Aria*, Rossini wyjechał do Anglii w 1823 r. Tam za lekcye i koncerta w pięć miesięcy zarobił 250,000 fr. Dobre przyjęcie, jakiego doznał w przejeździe przez Paryż, skłoniło go do objęcia w tem mieście dyrekcyi Teatru włoskiego, którą mówiąc nawiasem bardzo nieudolnie sprawował, kapryśny będąc i samowolny jak artysta.

Od czasu owego dyrektorstwa datuje poznanie Rossiniego we Francyi i wzajemna miłość z tym narodem, która aż do ostatniej chwili rosła. Z pomiędzy wszystkich muzyków Paryżanie jego tylko rozumią, jego prawdziwie lubią, bo ze wszystkich melodyj jasna, wesoła, świetna a łatwa muzyka Rossiniego jest im najprzystępniejszą.

Z powodu sakry Karola X (1825) Rossini napisał w Paryżu dla tutejszego teatru pierwszą operę p. t. „*Il Viaggio a Reims*", później z tej opery zrobił się *le Comte Ory*. W tejże epoce wydał Zbiór melodyj pod tytułem *Les Soirées musicales*. W 1826 r. dał tutejszej Operze *Oblężenie Koryntu*. W 1827 r. *Mojżesza* przerobionego z pierwotnej partycyi neapolitańskiej. W r. 1828 przedstawiono tu *le Comte Ory*; nakoniec, w r. 1829 *Wilhelm Tella*, którego pięćsetną reprezentacyę obchodziliśmy tu uroczyście przed rokiem, w podwórzu domu Rossiniego.

Z powodu rewolucyi 1830 r. utraciwszy pensyą wyznaczoną od owczesnego rządu, domagał się sądownie przywrócenia takowej. Po kilku latach kontestacyi zwrócono mu sześć tysięcy franków rocznego dochodu z zaległościami.

Po *Wilhelmie Tellu* pojawiło się już tylko jedno arcydzieło *Stabat Mater*, które Rossini napisał w 1841 r. Później ułożył mszą, którą wykonano w małem gronie przyjaciół u bankiera Piletwille 1864 r. *Robert Bruce* przedstawiony w Operze tutejszej tegoż roku, był tylko niezręcznem, dozwolonem przez Rossiniego, przerobieniem jego *Pani Jeziora*.

Po śmierci pierwszej żony neapolitańskiej śpiewaczki, pięknej panny Colbrand, po której odziedziczył 20,000 franków dochodu, Rossini wziął panią Olimpię Pélissier w 1847 r., i osiadł w Bolonii. Ale wypędzony ztamtąd przez rewolucyjne rozruchy, wrócił do Francyi i na gruncie podarowanym przez miasto Paryż na skraju Bulońskie-

waż dworów włościańskich ma być 7,639.000 a 121,600.000 dziesiatyn ziemi włościańskiej, ministerstwo żywi zatem nadzieję, iż w ten sposób otrzyma ogół podatku równoważny podatkowi podusznemu, który przynosi 63 miliony. Rozkład podatku na powiaty będzie poruczony ziemskim zgromadzeniom powiatowym, a gdzie tych nie ma, urzędom do spraw włościańskich lub urzędom do służebnictw; wszakże ministerstwo skarbu zastrzega sobie rozstrzyganie sporów i ostateczne oznaczenie cyfry rozkładowej a to w ten sposób, że podatek od dworów będzie ostatecznie rozłożony nawet na gminy ukazem cesarskim, na zasadzie projektu do ustawy przedstawionego każdorazowo przez ministra skarbu; podatek zaś gruntowy ukazem tylko na powiaty ma być oznaczony, dalszy zaś rozkład onego na gminy może ulegać zmiennym rozporządzeniom ministra. Gminy rozkładają ogólną przypadającą na siebie cyfrę, na pojedynczych kontrybuentów, z tem zastrzeżeniem, że co do podatku od dworów, nie będą mogły obciążać kontrybuenta większą opłatą od podwójnej przeciętnej, ani też mniejszą od połowy przeciętnej; rozkład zaś podatku gruntowego ma być potwierdzany przez pośredników pokoju (mirowych). Nie wdając się jeszcze dziś w ocenienie projektu oczekującego publiczności z całą dokładnością, zwrócę tylko uwagę, że jak zapewniają Mosk. Wied. nie ma on wcale dotykać właścicieli stanu szlacheckiego, i że tak dalekiem wydaje się być przeprowadzenie podobnej reformy, jak Katków pragnie, aby przywilej nieopodatkowania był przeniesiony z osób na ziemię, tj., ażeby ziemia będąca dziś w posiadaniu włościan, była obciążona podatkiem nawet w przypadku przejścia na własność szlachcica, i przeciwnie, ziemia należąca dziś do szlachcica, ma być wolną od podatku nawet w razie zakupienia jej przez osobę ze stanu nie szlacheckiego. Słuchając podobnych zdań trzeba przyznać, że w Rosyi przywileje zupełnem jeszcze cieszą się panowaniem.

W ostatnich kilku latach społeczeństwo tutejsze rzuciło się na przedsiębiorstwo budowania dróg żelaznych, a jakkolwiek większa ich część była kierowaną strategicznemi celami rządu, prywatne jednak nastawania wiele się przyczyniły do utworzenia sieci kolei żelaznych w ważnych dla handlu kierunkach. Daje się to widzieć w zwiększeniu się ogromnem handlu z zagranicą w przeciągu ostatnich dziesięciu lat. Rząd wydał niedawno dzieło statystyczne p. t. „Obraz handlu z zagranicą". („Widy wnesznej torgowli"), z którego się okazuje, iż od 1858 r. wywóz towarów zwiększył się ze 136 na 207 milionów rubli. przywóz zaś ze 128 na 233 milionów rubli. Przy czem godne uwagi, że gdy handel wywozowy morski podniósł się w portach morza Baltyckiego o 32% a w południowym o 63%, za pośrednictwem dróg lądowych zwiększenie handlu wywozowego jest jeszcze znaczniejsze, bo, prawie o 100%. Przyczyna tego ta sama różnicy, kiedy bowiem przywóz morzem wzrósł o 32%, lądowy wzrósł blisko o 340%. Wprawdzie główniemi jeszcze kanałami ruchu handlowego są porty morza Baltyckiego i Czarnego, ale widoczna, że przewaga przenosi się na odbyt drogą lądową. Ze stacyj granicznych, Wierzbołów na Litwie jest najważniejszą komorą handlową, tamtędy bowiem przechodzi czwarta część całego handlu wywozowego, i prawie połowa handlu przywozowego lądowego. Ważność tej stacyi jeszcze się bardziej podniesie, jeżeli udzielona zostanie koncesya projektowanej drogi żelaznej łączącej morze Baltyckie z Czarnem. Wprawdzie już dziś istnieją drogi, lub są bliskie ukończenia (jak np. z Kijowa do Odessy) wiążące oba wspomnione morza, lecz obliczono, iż istniejące dotąd nie są w stanie współubiegać się z naturalnym zbytem przez morze Czarne, ponieważ są krzywo poprowadzone w interesach po większej części strategicznych, i przez to przesyłka jest zanadto drogą, tem więcej, że nie przecinają one najżyźniejszych stron południowej Rosyi. Wielkiego też znaczenia mogą być obie linie kolei proponowane przez zebrania gubernialne Połtawskie i Chersońskie. Jedna linia ma łączyć Rosław z Kremeńczugiem, a druga w dalszym ciągu ma dojść aż do Mikołajowa. W ten sposób morze Czarne połączoneby zostało z Baltykiem, gdyż z Rosławia prowadzi już droga do Witebska, a z Witebska do Dynaburga i Rygi. Obliczono, że koszta przewozu będą tak małoznaczne, iż cały wywóz zboża do Anglii i Francyi daleko prędzej i taniej będzie się mógł uskuteczniać przez morze Baltyckie niżeli przez Odesę. Gdyby ziemstwa gubernij rosyjskich lepiej rozumiały własny interes, starałyby się bez wątpienia najpierwej o poprawę stanu dróg wewnętrznych nie żelaznych, to jest o budowę bitych dróg powiatowych i gminnych, czemby ułatwiły nadzwyczaj handel wewnętrzny; ale opinia pragnie, aby przeciąć Rosyę jak najprędzej siecią kolei sądząc, że tem zrówna się państwo z resztą cywilizowanej Europy, a rząd chętnie popiera przedsięwzięcia ułatwiające mu ruchy militarne. Zapewne ważne są bardzo drogi żelazne, ale przy braku zupełnym dróg bitych i zaniedbaniu nawet zwyczajnych wpływ ich na stosunki handlowe jest mniejszy, niżeli się to na pozór wydawać może. Tem więcej da się to powiedzieć o naszych prowincyach, gdzie drogi żelazne łączą miejsca warowne, jak Brześć, Kijów, Bobrujsk i Dynaburg, albo ze sobą, albo z jakim centrum wojennem, a omijają strony i miasta będące węzłami ruchu handlowego. Wyjątkowo Wierzbołów nabrał znaczenia, a tem samem i Kowno, ponieważ droga ta w dalszym ciągu prowadzi do Królewca, który zdaje się być jeszcze na długo przeznaczonym do zyskownego konkurowania z rosyjskiemi portami na morzu Bałtyckiem. W prawdzie, podniesiono teraz pytanie o połączeniu Libawy z Kownem dla skupienia handlu zagranicznego w tym porcie, ale zdaje się, że nawet wybudowanie podobnej linii nie przyniesie tak prędkiej korzyści z powodu stanu floty handlowej rosyjskiej.

W ostatnich dniach kwestya tej floty zajmowała kilkudziesięciu zgromadzonych przedsiębiorców, którzy umyślili założyć towarzystwo akcyjne prywatne dla podniesienia żeglugi kupieckiej na północy. Zgromadzeni wybrali komitet redakcyjny z 7miu członków do ułożenia projektu towarzystwa, a ci sami przedyskutowali najważniejsze podstawy przedsiębiorstwa. Towarzystwo ma się zawiązać na akcyje po 10 rubli każda, dla zainteresowania drobnych kapitalistów, ale co dziwniejsza, uznano, że każdy posiadacz jednej akcyi ma mieć prawo głosowania na ogólnem zebraniu, a posiadacze większej ilości akcyj mają mieć tylko jeden głos. Szczęściem komisya redakcyjna nie jest związana dyskusyą, ponieważ rezolucye zebranych, jakkolwiek brzmią bardzo demokratycznie, są tak dziwne, że trudnoby znaleźć kapitalistów, coby chcieli ryzykować znaczniejsze kapitały, nie zapewniwszy sobie wpływu na kierowanie przedsięwzięciem. Nie tak też prędko zapewne przyjdzie do wprowadzenia w wykonanie tego zamiaru od dawna już zajmującego umysły i licznych nawet mającego zwolenników.

Piszą z Wilna, iż tam zniesiony został stan wojenny w gubernii wileńskiej z wyjątkiem miast Wilna i Trok wraz z powiatem, oraz w gubernii grodzieńskiej w powiatach Wołkowyskim, Kobryńskim, Słonimskim i Prużańskim; że to zupełnie nie wpływa na stan tych powiatów, a bardzo podrzędnie na stosunki ekonomiczne — nie potrzeba dowodzić.

Kraków 24 listopada. N. Pan zatwierdził pod d. 9 bm. wybór p. Hieronima Kunaszewskiego na zastępcę marszałka Rady powiatowej Husiatyńskiej.

Rada szkolna krajowa mianowała ks. Michała Soniewickiego katechetą obrz. gr. kat. przy gimnazyum w Brzeżanach, i nadała posady zastępcom nauczycieli: p. A. Englowi, przy wyższej szkole realnej we Lwowie, p. Andrzejowi Mickowi, przy gimnazyum w Brzeżanach i panu Wincentemu Maziarskiemu, przy gimnazyum w Bochni.

Wiedeń 23 listopada. Przyzwyczajeni do ciągłych niedoborów skarbu austryackiego, które rok rocznie wzrastać zwykły, musimy tym razem ośmiomilionowy deficyt na sprawy wspólne uważać za jeden z najmniejszych niedoborów w historyi finansowej monarchii. Wyłuszczenie przedlitawskiego ministra skarbu Dr Brestla było prawdziwą dla delegatów niespodzianką. Nie trzeba bowiem zapominać, że owe ośm milionów tegorocznego niedoboru są nieubłagalnym wynikiem ugody finansowej z Węgrami, która zbyt wielkie na Przedlitawię wkłada ciężary. Przy sprawiedliwszym nieco podziale wydatków na sprawy wspólne, Dr Brestel mógłby tego roku wykazać nadwyżkę najmniej 10milionową; niedobór więc, jaki krajom w Radzie państwa reprezentowanym pokryć wypadnie, zdaniem naszem powinien raczej stanowić niedobór rządu węgierskiego. Z wykładu Dra Brestla dalej wynika, że Austrya jeszcze ma nadzieję powrócenia do równowagi w dochodach i rozchodach, jeśli przez lat kilka pokojowo rozwijać się zdoła, o czem wszelakoż wątpić należy. Tymczasem zaś niedobór, wynoszący po wytężeniu i zużyciu wszelkich środków finansowych, jeszcze 8milionów, ma być pokryty przez zaciągnięcie nowego długu, który minister skarbu w roku następnym spłacić ma nadzieję i to za pomocą nadwyżki, jaką z reformy podatków osiągnąć się spodziewa. Jedno złe rodzi drugie; dług wywołuje „reformę" podatków, częstokroć identyczną z „podwyższeniem" podatków. Względy te mogły skłonić sekcyę wojenną z delegacyi przedlitawskiej do tak znacznego okrojenia budżetu wojskowego, jak nam to wczoraj doniósł telegram. Lecz panowie delegaci źle rozpoczęli z oszczędnością, skoro ją naprzód w tegorocznym budżecie wojskowym zaprowadzają; reorganizacya armii w duchu nowej ustawy wojskowej wymaga w stanie przechodowym nieco większych kosztów, co koniecznie uwzględnić trzeba. Sekcya wojskowa obcięła budżet ministra wojny o 4 miliony, niedobór zatem wynosiłby tylko jeszcze 4 miliony; uchwała sekcyi musi atoli przejść w pełnym wydziale, następnie w pełnej Delegacyi węgierskiej — a do tego jeszcze bardzo daleko. Pierwotnie rząd miał większość w sekcyi; na 7miu członków, czterech było bezwzględnie za budżetem rządowym, a mianowicie pp. Gablenz, Grocholski, Vidulich i Demel, lecz ten ostatni przeszedł nagle do obozu przeciwnego (Dr Rechbauer, Dr Figuly i Dr Gross), i przeważył szalę.

— W Peszcie odbyła się pod przewodnictwem N. Pana dwugodzinna narada ministeryalna w sprawie ustawy wojskowej. Hr. Andrassy starał się nakłaniać ministrów przedlitawskich do cofnięcia zmian uchwalonych w ustawie wojskowej przez Izbę niższą Rady państwa, domagając się, aby ustawę tę jeszcze raz przedłożyli Izbie poselskiej, lecz hr. Taaffe stanowczo odmówił i zwrócił odwagę, że niepodobna im żądać cofnięcia poprawek, przez rząd po części popartych. Ze zgodnego uchwalenia tej ustawy w sejmie węgierskim hr. Taaffe zrobił kwestyę gabinetową dla siebie i kolegów swoich; po tem oświadczeniu br. Andrassy obiecał przeprowadzić owe zmiany w obu Izbach sejmu węgierskiego. Pierwszy raz więc Węgrzy robią ustępstwo na korzyść Przedlitawii.

— Dzienniki węgierskie, w pierwszym zaś rzędzie *Pesti Naplo,* stanowczo zaprzeczają wszelkim pogłoskom o rozdwojeniu między baronem Beustem a hr. Andrassym.

— Stan wyjątkowy w Pradze ma być zniesionym w pierwszych dniach grudnia.

— Półurzędowa *Pester Korrespondenz* podaje następujące doniesienie: Podkomitet sekcyi delegacyi węgierskiej przyjął na wczorajszem posiedzeniu z zadowoleniem do wiadomości, że wszystkie życzenia wyjawione przy sposobności pierwszej sesyi węgierskiej delegacyi zostały uwzględnione, i że przedłożony teraz na r. 1869 budżet może być nazwany wzorowym budżetem. Zestawienie pojedynczych pozycyj jest doskonałe i daje łatwy przegląd; z wysokości budżetu delegacya węgierska nie wykreśli prawdopodobnie nic z żadnej pozycyi. Do traktowania budżetu wojskowego nie przystąpiła jeszcze żadna delegacya. Oczekują najprzód objaśnienia ministra wojny, gdyż bez tego ułożone teraz odmiennie pozycye nie mogłyby być rozumiane. Już d. 18 bm. miało być to objaśnienie rozdane pomiędzy członków delegacyi, ma ono być bardzo obszerne i szczegółowe, i ma być w niem także wymienione, jak daleko postąpiły pojedyncze reformy. Doniesienie jednego z peszteńskich dzienników, jakoby węgierska delegacya na potrzeby wojska nie chciała więcej pozwolić jak w roku przeszłym, byłoby więc fałszywe.

— Komisya finansowa węgierskiej izby deputowanych rozwija niezmordowaną czynność. Zajmuje się ona obecnie kwestyą kontroli długu państwa. Przeszłego lata wniesiono do izby deputowanych, równocześnie z dwoma projektami do ustaw względem podatków, także dwa projekta do ustaw względem kontroli fundowanego i bieżącego austryackiego długu państwa, która także ze strony Węgier ma być wykonywaną, gdyż do fundowanego długu składają Węgry coroczną stałą dopłatę, za dług bieżący przyjęli zaś wspólną gwarancyą. Projekt ustawy względem fundowanego długu cofnął minister finansów, przekonawszy się, że jest niedostateczny, podczas gdy do projektu względem kontroli bieżącego długu, wypracowanego przez Antoniego Csengerego, kilka bardzo ważnych porobiono poprawek, które go w ten sposób zmodyfikują, że odpowie życzeniom i zdaniom objawionym ze strony Węgier już w czasie obrad delegacyi w przeszłej zimie, i to także w owych częściach, w których ministrowie utrzymywali, że powinni odstąpić od tych zdań przy pierwszej redakcyi tego projektu do ustawy. Przedewszystkiem ma odpowiedzialność wspólnego ministerstwa finansów względem długu państwa należeć nie do delegacyi, lecz, ponieważ dług państwa na podstawie pragmatycznej sankcyi nie jest uznanym za wspólną sprawę, do obu reprezentacyj państwa. Gdy oba sejmy uchwalą zaskarżenie przeciwko wspólnym ministrom z powodu ewentualnych wykroczeń w manipulacyi długów państwa, to będzie wówczas rzeczą delegacyi spowodować ukonstytuowanie sądu w myśl art. 12 1867 r. Praktycznie pewnie te ustawodawcze orzeczenia nigdy nie wejdą w zastosowanie, gdyż nadużycia w administracyi długu państwa przy tak ostrej kontroli są niepodobne, oczywistą jednak jest rzeczą, że ustanowienie odpowiedzialności jest przecież potrzebne i ma znaczenie zasadnicze. Uważano także za potrzebne złożyć komisyę kontrolującą dla węgierskiego długu państwa. Antoni Csengery wypracował projekt ustawy w tej sprawie, która obecnie jest przedmiotem obrad rady ministrów, i jeszcze na tej sesyi przedłożona będzie radzie państwa.

— Według doniesienia *Frankfurter Zeitung* kanclerz bar. Beust rozesłał następującą informacyę do ajentów dyplomatycznych za granicą, w sprawie ustawy wojskowéj:

„Gdy zwłaszcza za granicą zapoznano i mylnie tłómaczono myśl przewodnią i tendencyę ustawy wojskowéj, uważam za stosowne wyłuszczyć zamiary i cele, któremi się powodowano przy jéj ułożeniu. Jeżeli już oddawna w sferach najwyższych ustaliło się przekonanie, że liczne urządzenia i przepisy prawne obowięzujące w życiu publicznem i obywatelskiem wymagają nieodzownie reformy, że niejedno, co w spuściznie przejętem zostało, usuniętem być musi, to klęski w r. 1866 doznane dowiodły na domiar tego, że w organizmie armii cesarskiéj, w porównaniu z innemi wielkiemi armiami, nie postępowano z czasem, przezco wojsko waleczne, okryte wiekową sławą, dostało się w niekorzystne położenie w porównaniu z wojskami innych państw.

Wobec zasady równości, która sobie utorowała drogę w skutek postępującego w ostatnich latach ustawodawstwa cywilnego, a zatem wobec równouprawnienia i równości obowiązków wszystkich obywateli, zasada ogólnego obowiązku służenia w wojsku dla wszystkich młodych ludzi zdolnych do broni musiała i w Austryi być uwzględnioną a uwzględnienie takowéj przyspieszyły smutne doświadczenia poczynione w dziedzinie wojskowéj. W skutek tego wymogu nowoczesnego, stało się zadaniem rządu Jego cesarskiéj Mości (a do rządu, jak z natury rzeczy wynika, należało początkowanie w téj sprawie żywotnéj), ułożyć ustawę wojskową, i przedstawić ją obydwom parlamentom, (przed- i zalitawskiemu), ustawę, która odpowiadając przeznaczeniu bronienia państwa i jego najdroższych interesów, powołałaby wszystką ludność zdolną do broni, a zarazem nakładała na ludność i tak już obciążoną, jak najmniejsze wydatki na armię i flotę.

Zasady te uznane zostały powszechnie w obydwóch częściach państwa, jednakże ustawę tymczasową z r. 1866, która miała urzeczywistnić myśli główne służące za podstawę obecnemu projektowi ustawy, musiano znieść, z formalnego powodu, że przepisy takiéj doniosłości musiały być przedłożone wprzódy pod rozwagę i uchwałę ciał reprezentacyjnych. Samo więc powstanie obecnéj ustawy dowodzi, że nie dzisiejsze stosunki polityczne Europy, a tem mniéj jakieś zachcianki zaczepne lub wojenne ze strony c. k. rządu wskazały konieczność tego przeobrażenia naszego urządzenia wojskowego, lecz że takowe pozostaje w organicznym związku z przeobrażeniem Austryi w duchu prawdziwego państwa konstytucyjnego, w następstwie zasady równości wszystkich obywateli wobec prawa, wreszcie z reorganizacyą monarchii według przykładu innych mocarstw postępowych.

Nie może być zadaniem niniejszego wyjaśnienia, zapuścić się w część militarno-techniczną ustaw wojskowych Radzie państwa przedłożonych. Lecz pobieżne nawet zapoznanie się z jéj przepisami przekona każdego doświadczonego, że zastosowaną została zasada powszechnego obowiązku służenia w sposób taki, że siły robocze młodzieży męskiéj dla zatrudnień obywatelskich wszelkiego rodzaju jak najmniéj i o ile to jest zgodnem z zasadą powszechnéj służby, stracone będą.

Wprawdzie w skutek powszechnego obowiązku bronienia ojczyzny po upływie kilku lat, — podczas których rozmaite klasy młodzieńców powołanych do służby wojskowéj powoli wcielane będą do armii czynnéj, rezerwy lub landwery — można będzie postawić przeciw nieprzyjaciołom armię regularną z 800,000 ludzi złożoną. Gdy jednak do armii czynnéj wcielanym tylko będzie kontyngens rok rocznie przez obadwa ciała reprezentacyjne we Wiedniu i Peszcie uchwalony, armia czynna na stopie pokoju nie przeniesie cyfry 250 do 260,000 ludzi.

Gdy więc wedle dotychczasowéj organizacyi armia cesarska na stopie pokoju liczyła 300,000 ludzi, z pieniędzy zaoszczędzonych tym sposobem można będzie pokrywać koszta kadr większych dla reorganizowanych sił wojennych we wojsku stałem, dla rezerwy i landwery. Z tego zarysu wypływa aż nadto, że przeobrażenie systemu wojskowego w monarchii austryacko-węgierskiej nie tylko spoczywa na zasadach najliberalniejszych, lecz że jest przeznaczonem do służenia ku obronie obszaru państwa i ku zabezpieczeniu jego całości, jego interesów i stanowiska w rodzinie państw europejskich. Być może, że to wzmocnienie siły naszéj odpornéj tu i owdzie niemiłe sprawia wrażenie, lecz trudno przypuścić, aby doświadczony znawca znalazł w niem zamiary zaczepienia i podboju, — zwłaszcza podczas kilku lat następnych, w których nowy organizm dopiero rozwijać się musi."

Królestwo Polskie.

Z powodu ukończenia poboru wojskowego w Królestwie Polskiem, zamieszcza *Dnewnik Warszawskij* sprawozdanie, z którego, pominąwszy, że wystawia on ochotę rekrutów i wychwala stan żołnierski w Rosyi, niektóre zestawienia statystyczne, jako zasługujące na uwagę, wyciągamy.

Dwa urzędy rekruckie istnieją w Warszawie: jeden dla mieszkańców miasta, drugi dla rekrutów z gubernii warszawskiej. Różnica między popisowymi ze stolicy i prowincyi, była bardzo uderzającą. Ludzie młodzi z prowincyi byli po większej części silnie i zdrowo zbudowani, ze zdrowemi płucami i rozwiniętemi muszkułami, gdy natomiast między rekrutami Warszawy rzadko który mógł się równać z tamtymi, w ogóle zaś młodzież Warszawy albo nie była zupełnie rozwiniętą, albo też wycieńczona złą strawą, nędzą i pracą, o słabych płucach, wątłych muskułach. Szczególniej też popisowi żydzi z Warszawy należeli w ogóle do upośledzonych. Wyznaje dziennik rządowy, że wielka drożyzna, brak zarobku w Warszawie są po większej części powodem tego upośledzenia ludności miejskiej.

Było nawet wielu takich, co dobrowolnie chcieli wstąpić do wojska a między nimi i ze stanu wykształconego, albowiem zmuszało ich do tego ubóstwo i brak możności utrzymania się. Wielu jednak takim ochotnikom musiano odmówić przyjęcia z powodu niedostatecznych sił, wad ciała, niedokrewkości lub braku wieku przepisanego. Wyznawali oni, że nie mają żadnego środka utrzymania się.

Obraz ten najlepiej maluje położenie Warszawy i jej mieszkańców. Gdzież bowiem znajdzie teraz sposobność utrzymania się młodzieniec ubogi, po odebraniu wychowania, które mu dawniej otwierało pole do urzędu, skoro dziś nasyłani z Rosyi urzędnicy otrzymują tylko posady? Przy tem wiele rodzin urzędniczych pozbawionych kawałka chleba, nie ma się z czego utrzymać. Cały niemal stan urzędniczy Królestwa Polskiego przedstawia dziś obraz ubóstwa i niedostatku. Drogość mieszkań i życia w Warszawie, a oraz nawyknienie do lepszego za czasów tańszych, obok zmniejszenia się dochodów a wzrostu wydatków, przywiodła do ubóstwa a nawet nędzy rodziny niedawno jeszcze dość zamożne. Wszystko to co się liczy do średniego mieszczaństwa, schodzi obecnie do najniższego rzędu, tak, iż wyradza się w Warszawie podział społeczności na dwie tylko klasy: bogatych, to jest tych co mają więcej niż spotrzebują, i ubogich, to jest tych co jeszcze nie zeszli do stanu nędzarzy, lecz już walczą z brakiem i o krok tylko jeden są od nędzy. W najniższych zaś warstwach mieszkańców panuje już tam zupełny niedostatek.

Chrześcian z pomiędzy stałej ludności Warszawy dostawiono do urzędu rekruckiego 377. Z tych uznano 103 za niezdatnych, uwolniono z powodu prawnych przyczyn 53, przyjęto 221, a z nich wykupiło się 39. Z ludności niestałej miasta Warszawy dostawiono 215, uznano między nimi za niezdatnych 32, uwolniono 44, przyjęto 139, a z tych wykupiło się 18. Z pomiędzy żydów stale zamieszkałych powołano 257, uznano za niezdatnych 104, uwolniono 15, a przyjęto 168. Z nich wykupiło się 130. Spisowych żydów z ludności niestałej dostawiono 37, uznano za niezdatnych 7, uwolniono 8, wzięto 22, a wykupiło się 4. Wogóle przyjęto rekrutów z Warszawy 550, a z pomiędzy nich 181 wykupiło się.

Dnewnik zwraca uwagę na to, że gdy z pomiędzy 360 chrześcian wykupiło się tylko 57, na 190 żydów wykupiło się 134. Powodem tej wielkiej liczby wykupujących się żydów jest to, że ogólna składka zarządzaną bywa między żydami i bogatsi nie szczędzą ofiar. Złożyli oni blisko 19,000 rubli na wykupy. Każdy kto chciał się wykupić, dostał na ten cel 120 rubli, a jeśli wstępował do służby, dostawał, gdy był bezżenny 75 rubli, gdy zaś był żonatym, przeznaczono dla niego 50 rubli i dla jego żony tyleż..

Dnewnik dodaje jeszcze, że z dawniejszych poborów okazało się, iż z powodu niedość ściślej rewizyi lekarskiej, wielka liczba rekrutów okazała się w ciągu służby niezdatną, dla tego polecono tym razem przyjmować rekrutów zupełnie zdrowych i silnie zbudowanych. Z tego jednak wynika, że może liczba rekrutów dostawionych nie odpowie liczbie przepisanej na Królestwo.

Anglia.

Zwycięztwo stronnictwa liberalnego przy wyborach angielskich coraz więcej się uwydatnia, w miarę jak rezultat wyborów w różnych okręgach trzech królestw staje się wiadomym.

Podług ostatnich wiadomości, liberalni liczą 283

---

go lasu w Passy zbudował sobie willę, gdzie zwykle spędzał lato, a teraz życia dokonał.

Ostatniem dziełem Rossiniego jest *Hymn* wykonany przy rozdaniu nagród wystawcom Wielkiej Ekspozycyi 1867 r. Hymn ten nie uzyskał uznania znawców. Napisany kilka miesięcy pierwej, nie był przeznaczony dla Wystawy, dla której ozdobienia po wielu zachodach wyłudzono go od Rossiniego.

Gieniusz ten muzyczny ma tę wyższość rozsądku nad ogółem gieniuszy artystycznych, że umiał zatrzymać się w porę i nieprzyćmić blasku nabytej chwały utworami podrzędnemi, które zwykle pod koniec długiego życia pomniejszają wielkie imię sławnych mężów.

Rossini nie tylko był wielkim muzykiem, ale i wielkim filozofem — filozofem nie teoretykiem, ale praktykiem. Wbrew powszechnemu obyczajowi artystów nigdy się nie zaciągnął w służbę możnych, nigdy nie był satelitą dworów, ani pańskich klamek się nie trzymał. Niepodległość prawdziwa, wrodzona, była mu potrzebna, jak powietrze do oddychania: na wolności śpiewał jak słowik — mocarze go słuchali, nie on ich. Bogaty gieniuszem więcej niż złotem, które świat zachwycony rzucił mu pod nogi, republikanin z ducha, byłby pewnie jak drugi Diogenes jakiego tegoczesnego Aleksandra prosił jedynie o to, żeby mu nie zasłaniał słońca.

Wieczna chwała twórcy *Wilhelma Tella!* który lat siedemdziesiąt sześć przeżył zgodnie z kamertonem swej wolnomyślnej pieśni, za którą jemu za życia niebotyczny pomnik wzniosła wdzięczna Szwajcarya.

Pogrzeb Rossiniego odbędzie się dopiero w przyszły czwartek. Zabalsamowane ciało złożono w podziemiu kościoła Magdaleny. W tym kościele odprawią pogrzebne nabożeństwo: śpiewacy z Opery Wielkiej i Teatru Lirycznego i Włoskiego, odśpiewają mszą, którą Rossini na swój pogrzeb dawno napisał. Do kościoła wejdą tylko zaproszeni. Nie wiadomo jeszcze, gdzie pochowają zwłoki: jedni mówią, że w Paryżu, drudzy, że w Pessaro, rodzinnem mieście, gdzie zeszłego roku współobywatele postawili posąg Rossiniego. Prawdopodobnie zostanie tutaj. Tak każą wnosić słowa, które niedawno z powodu jakiejś manifestacyi wyrzekł w Paryżu: „Rozrzewniają mnie swoją życzliwością Francuzi! Nie mogę się wywdzięczyć inaczej, jak zostawiając im moje stare kości."

Testament Rossiniego będzie otwarty w tym tygodniu. Słychać, że ufundował muzyczne premium dla Paryża, a w Pessaro muzyczne konserwatoryum.

James Rothschild, głowa paryskiego domu Rothschildów, urodzony tegoż roku co Rossini, umarł nazajutrz po nim. Tysiące ludzi, użytych w operacyach finansowych potężnego bankiera, twierdzą jednozgodnie, że był to człowiek zacny i sprawiedliwy. Świadectwo takie wydane potężnemu kapitaliście przez ubogich, pieczętuje fakt znany: kiedy w 1848 roku ruch zawistnego proletaryatu splądrował pałac Rothschilda w Suresne, i zagroził śmiercią właścicielowi, ten zamiast uciec z Francyi, zamiast się mścić albo chować, dał 50,000 franków na Francuzów rannych w nieszczęsnej wojnie domowej.

Nie każdy chrześcianin zdobyłby się na taki wet za wet, dosłownie wykonywując przykazanie Chrystusa: „kto na ciebie kamieniem ty na niego chlebem."

Proces wytoczony dziennikarzom i mowcom za manifestacye na cmentarzu Montmartre na grobach Cavaignaca i Baudina, zakończony. Oskarżeni o zawichrzenie porządku publicznego zostali surowo ukarani. Przystosowano do nich karę przewidzianą kodeksem za przestępstwo *manoeuvres à l'intérieur — excitation à la haine et au mépris du Gouvernement.*

Pomimo wymownej obrony pana Emanuela Arago, Peyrat, redaktor naczelny dziennika *l'Avenir National,* został skazany na dwa tysiące franków strofu. Na toż samo p. Challemel-Lacour redaktor *Revue Politique* — toż samo Duret i Quentin redaktorowie *Tribune* i *Reveil.*

Delescluse oskarżony o organizowanie manifestacyi cmentarnej, skazany na pół roku kozy i dwa tysiące strofu; nadto pozbawiony jest prawa cywilnego głosowania, wybierania i wybieralności przez takiż przeciąg czasu.

Guillard, który przemawiał na grobie Baudina skazany na 500 franków. Guillard, syn, za czytanie wierszy republikańskich na grobie Cavaignaca, na 150 franków i miesiąc aresztu.

Powyższe wyroki zrobiły wielkie wrażenie w Paryżu. Dziennik *Le Temps* za ogłoszenie ostatniej listy składek na pomnik deputowanego Baudin, został zabrany.

W dawniejszym numerze *Czasu* była wzmianka o płaskorzeźbie, którą Teofil Lenartowicz wykonał we Florencyi, a której dzienniki tego artystycznego miasta oddają wysokie pochwały. Pośpieszamy dopełnić tej wiadomości.

Pochwały dziennikarskie często podejrzane, tym razem są tylko oddaniem sprawiedliwości. Mieliśmy sposobność widzieć tę rzeźbę poety w Paryżu, w krótkim przeciągu czasu, który od jej przywiezienia do sprzedaży upłynął — i powiedzieć możemy śmiało, że to jest utwór poważny i wzniosły, noszący cechę dzieł Ghibertego i Jana Bolończyka.

Poeta ludowy, wygnaniec, wybrał przedmiot biblijny zgodny z bólem swojego serca i nadzieją swojego ducha. Płaskorzeźba ze starożytnego bronzu odlana, przedstawia *Pochód Wybranego ludu do Ziemi obiecanej.* Kompozycya znacznych rozmiarów, mieści kilkadziesiąt figur ugrupowanych artystycznie wśród biblijnego krajobrazu. Na pierwszym planie Izraelici niosą swoje świętości: orszak złożony z wyrazistych postaci, w odległą dal rusza opromieniony wiarą i nadzieją. Układ malowniczy — perspektywa tak ważna, a trudna do zachowania w płaskorzeźbie, nic do życzenia nie pozostawia. Całość wymowna, najzupełniej stwierdza prawdę słów wielkiego rzeźbiarza florenckiego, który obaczywszy to dzieło Lenartowicza, rzekł: „Chciałeś znaleźć język zrozumiały wszystkim, i dopiąłeś celu."

Tak, celem sztuki być zrozumianą przez ogół, podnosić, uszlachetniać masy. Dla tego właśnie wrażenie włoskiego dzielmistrza mniej ważne niż artystyczny sąd chłodnego Paryża. Łatwiej zachwycić całą Italią, niż otrzymać aprobacyą francuskiej stolicy, co surowością rozumu swego lub brakiem czucia tyle młodych wymroziła zdolności. Łatwo poecie być zrozumianym przez wybranych, w których piersi święty ogień płonie, ale trudno trafić do przekonania zimnych rozumujących, północnych artystów. „My stwarzamy arcydzieła — mówił Rossini, ale ludzie północy je sądzą."

Owóż, Préault, jeżli nie pierwszy, to jeden z pierwszych rzeźbiarzy paryskich, uderzony był takim rezultatem *czteroletniej* nauki. Z takich początków wnosząc o zapasie talentu rzeźbiarskiego Lenartowicza, żywo zachęcał poetę do wytrwania na tej drodze.

Inny krytyk paryski, w *Opinion Nationale* z 13go listopada, gorącą daje zachętę poecie-rzeźbiarzowi i donosi, że ta płaskorzeźba wykonana w stylu Ghibertego, otrzymała uznanie najznakomitszych florenckich artystów, pomiędzy innymi profesorów akademii pp. Dupré i Costoli. „Co do wykonania, mówi Francuz, podzielamy zdanie Florentczyków, że piękna epoka włoskiej sztuki odżywa w tej rzeźbie. Zalety plastyczne wskazują talent wyjątkowy, łączący prostotę ze znawstwem piękności linii."

Tak wysoko przez południowych i północnych znawców ocenioną płasko-rzeźbę nabył hrabia Ksawery Branicki, do swojej galeryi paryskiej.

Skreśliwszy tę pobieżną historyę pierwszej pracy snycerskiej Lenartowicza, cóż mamy dodać? Chyba prośbę prostaczą, mazowiecką, żeby wśród florenckich mistrzów, mówiąc uniwersalnym językiem najwyższej sztuki, nie zapomniał owej polnej piosneczki, którą bujającą na gazowych skrzydłach w opalowem powietrzu nad Wisłą, pierwszy uchwycił — i wypisał dla Polski nie perłami, ale łzami polskiego ludu.

kandydatów swoich wybranych, a konserwatyści tylko 156. Oprócz tego jest krzeseł nieopróżnionych 159, z których 86 należy do opozycyi, a 73 do ministerstwa, co razem wziąwszy przedstawia obecny stan dwóch stronnictw na 369 głosów z jednej strony, a 229 z drugiej. Skoro zaś Izba składa się z 662 członków, pozostaje niewiadomych jeszcze wyborów 64, gdyby nawet torysom powiodło się wszystkie przeprowadzić, pozostałaby zawsze większość 76 liberalnych. Gdy jednak jest pewnem, że i te 64 wybory rozdzielą się między dwa stronnictwa, zdaje się, że p. Gladstone w nowej Izbie wystąpi jako naczelnik stronnictwa co najmniej 125 głosów.

Jakkolwiek wybory odbyły się na oko spokojnie, co Anglików bardzo cieszy, wznieciły wszelako tu i owdzie pewne starcia i pewne nadużycia. W Anglii nie było prawie niepokojów, a te co zaszły, jak w Blackburn i Chelteman były mało znaczące. Ale w Irlandyi niepokoje przybierały charakter dużo groźniejszy na wielu miejscach. Na uniwersytecie dublińskim, wybory dały powód uczniom do hałasów, tak, że mowców nie można było słyszeć w pośród hałasu i krzyków, jakich sobie pozwalali akademicy, w koło sali wyborów odgrywając kocią muzykę. W Belfast wybory odbywały się w trybunale; i już od dnia poprzedniego tłumy otaczały gmach trybunału, tak, że stronnicy jednego kandydata sami prawie zajęli całą salę wyborów. Nie obeszło się tam bez pogróżek, kłótni i hałasów. Wyłamano w mgnieniu oka żelazne kraty w oknach, na ten znak wnet przez wytłuczone okna zaczęto się wdzierać do sali. Daremnie usiłowano stawiać kandydatów: tłum cisnący się sam siebie zagłuszał i wnet komitet wyborczy jak i kandydaci zmuszeni byli uciekać.

Zaburzenia podobne ponowiły się na innem miejscu. Donoszą, że deputowany niosący księgę wyborczą, był przez tłum otoczony i musiał uciekać przed zniewagami, jakie mu chciano wyrządzić. Dom gdzie się schronił, według tego doniesienia, był oblężony i kamieniami do niego rzucano. Nastąpiły potem aresztowania.

Podobne ekscesa mają miejsce wyłącznie w Irlandyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 listopada. Dowiadujemy się w tej chwili o wypadku, którego doniosłości i następstw nikt jeszcze ocenić nie może, a który zapewne zwróci na siebie czujność i całą uwagę władz. O ile wiemy, źródło na cmentarzu w Wieliczce, bijące zwykle wodą słodką i spokojne, przybrało nagle takie rozmiary, iż grozi zalewem nietylko miastu, ale przeważnie salinom, gdzie, jak słychać, woda rośnie co godzinę o parę stóp. Spodziewając się, iż środki użyte zdołają powstrzymać niebezpieczne owo zjawisko, nie chcemy się nawet zatrzymywać nad myślą, gdyby podmulenie grobel i innych części salin na wpływ wody narażonych sprowadzić miało nieobrachowane katastrofy. Mamy bowiem zaufanie w czujności i energii, jaką rząd w tak krytycznym rozwinie wypadku.

Sprostowanie.

W kronice *Czasu* z dnia 20 listopada b. r. zamieszczoną była wiadomość o znalezieniu w d. 17 t. m. przez straż policyjną człowieka wygłodzonego i przeziębłego, który odwieziony do szpitala Sgo Łazarza, natychmiast tam życie zakończył. Doniesienie to zakończone jest uwagą, że wypadki takie częściej powtarzać się będą, gdyż ludzie bez przytułku odstawiani przez Policyę do Magistratu, bez nakarmienia wypuszczani bywają.

Zaszły fakt jest niedokładnie podany, a wyprowadzone z niego wnioski na mylnem opierają się przypuszczeniu.

Znaleziony przez straż policyjną Józef S., murarz z powołania, pijak nałogowy, nie umarł ani z głodu, ani z przeziębienia. Zarządzone dochodzenie i odbyta na zwłokach sekcya okazały, że upiwszy się zasnął w pobliżu plantacyj od strony ulicy Długiej i tam apopleksyą został rażony.

Nadsyłani do aresztu ludzie otrzymują tę samę strawę, jaką dostają więzniowie kryminalni, i nigdy bez obiadu wypuszczani nie bywają.

Co do Józefa S., ten, jakkolwiek częsty gość aresztów miejskich, przybył ostatni raz do takowych przed dwoma miesiącami, to jest dnia 24 września b. r., a w dniu 25 t. m. to jest nazajutrz po obiedzie uwolnionym został.

Szanowna Redakcya zechce niniejsze sprostowanie w dzienniku swym zamieścić.

Z Magistratu miasta Krakowa.
Dnia 24 listopada 1868.

St. *Strzelecki.*

Przy tej sposobności dodamy, że i wczoraj wieczór o 7ej widziano na plantacyach ku ulicy Biskupiej leżącego człowieka na ziemi. Co się z nim stało, nie wiemy.

— Lubo nie zamierzamy w dzienniku naszym zdawać sprawy z codziennych wykładów popularnych urządzonych w muzeum techniczno-przemysłowem w zabudowaniach klasztoru franciszkańskiego, za staraniem Dra Adryana Baranieckiego i pod opieką Prezydenta miasta, nadmienić wszelako musimy o przemowie Dra Baranieckiego przy otwarciu rzeczonych wykładów.

Przypomniawszy, że wykłady publiczne popularne nie są w mieście naszem nowością, wszelako niniejszych to jest cechą, że tworzą jedną całość, obejmującą cały jeden rozległy dział nauk przyrodniczych i niektórych innych pomocnych im umiejętności, mówca zwrócił uwagę, że nauki te zarówno znajdą obszerne zastosowanie w codziennem życiu praktycznem, jak niemniéj przykładają się wielce do rozwijania umysłu, a wreszcie są podwaliną wielu szczególnych umiejętności i kamieniem węgielnym dobrobytu. Obudzić zamiłowanie do tych nauk przystępnem i łatwem wprowadzeniem słuchaczy w ich zakres, jest to odkryć dla umysłów rozległe pole, na którem mogą one korzystnie nadal pracować. Mowca wskazał, iż wykłady te mogą niejednego zachęcić do głębszego zajęcia się naukami tak mało u nas jeszcze uprawianemi, u drugiego uzupełnić wykształcenie w sferze mało przezeń uprawianéj, dokończyć wychowania nauczycieli i nauczycielek domowych, a dla wszystkich nastręczyć sposobność obeznania się z przedmiotami, którym się mała tylko specyalnie liczba osób poświęca. Ze swojéj strony przyrzekł wszelkich dostarczać ułatwień przez przygotowanie okazów i przyrządów objaśniających wykłady i objaśnianie takowych każdodziennie w godzinach, w których muzeum jest otwarte. Zakończył wreszcie życzeniem, aby wykłady te stać się mogły zawiązkiem instytucyi, gdzieby młodzież — a mniemamy, że słowa te były zwrócone do młodzieży -eńskiéj — mogła znaleźć zdrowszy pokarm, niżeli w wielu miastach zagranicznych, dokąd się udaje z kraju naszego dla ukończenia wychowania.

Po téj przemowie, pierwszy krótki wstępny wykład miał prof. Rozwadowski o głównych działach nauk przyrodniczych i składnikach chemicznych, a następnie Dr Weigel miał rzecz o głównych zarysach gospodarstwa społecznego.

— Wczoraj odbył się w lokalu resursy mieszczańskiéj drugi wieczór muzykalny według ogłoszonego programu, za staraniem kasyna artystyczno-literackiego. Koncert ten licznych sprowadził słuchaczy obojéj płci. Wykonanie kompozycyj po większéj części klasycznych obejmujących dzieła Bacha, Mozarta, Haydna Schumana, było wzorowem. Wieczory takie muzykalne nie omieszkają przyczynić się do wyrobienia smaku muzycznego w publiczności.

— Przysłano nam na Ochrony 1 złr. pod znakiem XX.

— Wyszła świeżo niewielka książeczka a w drugiem już poprawnem wydaniu: „Opis Krakowa i jego okolic". Autor jej p. Franciszek Mikulski dał w niej bardzo dokładny przewodnik po Krakowie, a skorzystał z prac obszernych Ambrożego Grabowskiego, Józefa Mączyńskiego i dawniejszych dzieł w tym przedmiocie, oraz zebrał w niej wiele szczegółów, żeby książeczka ta mogła służyć i dla zwiedzających miasto nasze i jako przewodnik podręczny dla miejscowych. Obejmuje ona: przewodnik, krótkie dzieje i opis topograficzny miasta, kościoły, zakłady publiczne, towarzystwa, instytucye, zbiory celniejsze, znakomitsze budowle, miejsca przechadzek i wycieczek, obchody i uroczystości miejscowe, wreszcie okolice. W krótkim treściwym opisie miejscowości, nic nie jest pominiętem, co tylko zasługuje na uwagę. Okładki ozdobione są drzeworytami kościoła Maryackiego, kościoła katedralnego i środkowej grupy wielkiego ołtarza w kościele P. Maryi, wreszcie herbem miasta Krakowa.

— Na przedstawienie gminy miasta Doliny, Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela tamże p. Teodorowi Bieleckiemu pomocnikowi nauczycielskiemu, a posadę tego ostatniego p. Janowi Przytockiemu kandydatowi nauczycielskiemu.

— Gmina Urzejowice w powiecie Łancuckim chcąc rozdzielić połączone dotąd obowiązki nauczyciela i organisty w jednéj osobie, podniosła płacę nauczyciela ze 100 na 150 złr. i przeznaczyła 10 złr. rocznie na potrzeby szkolne, zobowiązała się utrzymywać usługę i dostarczać na opał trzy sągi drzewa.

— D. 16 listopada umarł Edward hr. Dulski, niegdyś oficer wojsk polskich, marszałek powiatu Trębowelskiego.

— Czytamy w dziennikach paryskich: Na posiedzeniu komisyi wydającéj świadectwa nauczycielek, spostrzeżono między kandydatkami drugiego stopnia (wyższych nauk) sześć młodych polek, wychowanic instytutu założonego w hotelu Lambert przez ks. Annę Czartoryską. Po odbyciu wszystkich egzaminów ustnych i pisemnych przepisanych programem, wszystkie sześć zostały przyjęte i otrzymały dyplom, o który się ubiegały. Nazwiska tych sześciu panien są: Marya Leszczyńska, Marya Obalska, Laura Wilczyńska, Antonina Wróblewska, Józefina Karwowska i Leonia Ostrowska.

— **Rzeszów** 23go listopada.

Dziś rano zakończył życie po długiéj a dolegliwéj chorobie Wincenty Krzyszkowski, obecnie właściciel Lutoryża, w swem wiejskiem ustroniu. Córka jego czternastoletnia, chorująca na szkarlatynę, poprzedziła go do grobu o cztery godziny. Przeszłego roku był on właścicielem Wiśniowéj w Jasielskiem, a po sprzedaniu takowéj nabył Lutoryż od p. Ryszarda Straszewskiego.

— Dnia 28 z m. w Wojtkówce w powiecie birczyckim zgorzała karczma skutkiem nieostrożności; d. 29 z. m. w Zawadowie w pow. brzeskim stodoła włościańska ze zbożem, jak sądzą przez podpalenie; d. 29 z. m. w Muszynie w pow. sandeckim dom włościański, przez nieostrożność dziecka 5 letniego; d. 2 b. m. w Spytkowicach w pow. myślenickim, zagroda włościańska przez nieostrożność, szkoda 517 złr.; d. 2 b. m. w Zawoi w pow. myślenickiem 2 domy włościańskie, przez nieostrożność, szkoda 800 złr.

— Zmarły burmistrz miasta Wiednia Dr Jędrzej Zelinka pozostawił około 450,000 złr. spuścizny. Z majątku tego zapisał przeszło 100,000 złr. na cele dobroczynne, między innemi ustanowił fundacyę rodzinną na korzyść biednych studentów, przeznaczywszy na ten cel 50,000 złr., dalej 20,000 złr. na fundacyę dla zubożałych obywateli, 8000 złr. na rzecz dwóch domów sierót w Wiedniu, 10,000 złr. dla podupadłych adwokatów; mniejsze legaty zapisał na rzecz zakładu głuchoniemych, zakładu ciemnych i innych tego rodzaju instytucyj. Zmarły, którego pogrzeb dziś się odbędzie w Wiedniu, oprócz wyliczonych wczoraj urzędów, piastował także godność członka Izby wyższej, zastępcy marszałka sejmu dolnoaustryackiego, był dyrektorem kolei północnej i członkiem Rady zawiadowczej galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

— W nocy 22go b. m. włamali się złodzieje do pałacu kanclerza bar. Beusta w Wiedniu i skradli z jego pokoju sypialnego wszystkie ordery. Według ogłoszenia policyi, składają się one z gwiazd srebrnych emaliowanych, jako to: dekoracye do wielkiej wstęgi pruskiego Orła czerwonego, rosyjskiego Aleksandra Newskiego, heskiego orderu Lwa, belgijskiego Leopolda, hiszpańskiego Karola III, toskańskiego Józefa, sycylijskiego Januarynsza, włoskiego Ś. Łazarza i Maurycego, tureckiego Medżidje, hanowerskiego Welfów, bawarskiego Korony i Ś. Huberta, sasko ernstyńskiego orderu domowego, weimarskiego Sokoła, król. saskiego orderu zasługi i orderu domowego, dwie dekoracye wielkiego krzyża legii honorowej i mały złoty łańcuszek do orderu Ś. Szczepana. Oprócz tego skradziono krzyż złoty szambelański z kutasem złotym.

— Przypomną sobie czytelnicy, że lekarz sądowy Dr Morel w sprawozdaniu swojem w procesie hr. Gustawa Chorynskiego zapowiadał, że obwiniony cierpi już pomieszanie zmysłów, i że to prędzej czy późniéj, najdalej zaś w ciągu trzech lat, groźnie objawić się musi. Przepowiednia Dra Morela zdaje się potwierdzać. Jeden z lekarzy sądowych w twierdzy Kronau, gdzie Choryński obecnie karę swoją odsiaduje, w drodze telegraficznej donosi Drowi Szausowi, obrońcy skazanego, że tenże rzeczywiście oszalał. Z listu przesłanego następnie obrońcy przez tegoż lekarza wyjmujemy kilka ciekawszych szczegółów. Chorynski — pisze ów lekarz — jest człowiekiem tak pod względem fizycznym, jak i moralnym, bardzo podupadłym, w którym już od dawna tkwi zaród pomieszania zmysłów, a przesłane mu ostatniemi dniami suknie wojskowe, własność jego stanowiące, spowodowały — jak się zdaje — zupełny w nim wybuch napadu. Już od tygodnia zdradzał ślady głębokiego wzburzenia, a chwilami w taką wpadał wściekłość, że wszystko naokoło łamał i tłukł, a własne nawet suknie w kawałki potargał. Musiano go zaprowadzić do sali chorych, gdzie mu włożono właściwy kaftan, ponieważ rozmaitych dopuszczał się gwałtów na chorych więźniach; musiano mu także założyć rzemienie. Od tygodnia nic prawie nie jada i noce przepędza bezsennie. Lekarza wojskowego obrzuca największemi obelgami, a raz nie mogąc się na niego rzucić skrępowany kaftanem, plunął mu w twarz. W zeszły poniedziałek uspokoił się nieco, był bardzo strudzonym i dostał chrypki skutkiem ciągłych krzyków; zdjęto mu kaftan, lecz już dnia następnego napowrót włożyć mu go musiano. Z początku sądzono, że udaje; zdanie to dzielił i lekarz sądowy, lecz ta okoliczność, iż hr. Chorynski wcale nie sypia, świadczy o jego nadwerężonym stanie umysłowym. Z polecenia komendy fortecznej lekarz sądowy robił nad nim dłuższe obserwacye i przekonał się, że ma do czynienia z człowiekiem pozbawionym zmysłów. Chorynski już nie jest w stanie ani przez chwilę zdrowo myśleć, pyta się o to i owo, a nie czekając na odpowiedź, natychmiast przeskakuje do innego przedmiotu, i tak nieustannie bredzi. Lekarze sądowi oświadczyli w sprawozdaniu swojem, że Chorynski oszalał, i proszą, aby go jak najprędzej przewieźć do domu obłąkanych. Komenda forteczna doniosła o tem wszystkiem do Würzburga. List, z którego wiadomości te czerpiemy, nosi datę d. 18 b. m; w dopisku lekarz sądowy wyraża obawę, że Chorynski chorobę swoją wkrótce życiem przypłacić może.

— Dnia 23 listopada piękna pogoda i ciepło. Termometr doszedł do + 3°,7 od — 4°,6 R. Barometr idzie w górę; jego wysokość o godzinie 6éj rano dnia 24go listopada była 330''',80, termometru zaś — 4°,2 R. Wiatr wschodni.

— We środę dnia 25go listopada, Śéj Katarzyny panny męczenniczki.

Sprostowanie:

W liście paryskim wczoraj, zamiast: „*Journal des Débats* i *Siècle* nie postąpiły bacznie i uległy skonfiskowaniu" — powinno być: „postąpiły bacznie i nie uległy skonfiskowaniu".

Przyjechali do Krakowa od 23 do 24 listopada.

HOTEL SASKI: Ignacy Skrzyński właśc. dóbr z Galicyi, Paulina Abramowiczowa z Rosyi, Ludwik Bauer właś. dóbr z Kongresówki, Maciéj Kunaszewski właśc. dóbr z Łuki, Edward Dzwonkowski właśc. dóbr ze Lwowa, Elżbieta Żółtanużkina z Rosyi, Andrzej Lechenneker wł. d. z Rosyi, Felicyan Laskowski właś. dóbr ze Lwowa, Kazimierz hr. Plater wł. dóbr z Kongresówki, Franciszek Jasiński właś. dóbr z Zahajpola, Seweryn Hoffmann kupiec z Wiednia, Wincenty Dunikowski wł. dóbr z Witkowic dolnych.

HOTEL POLLERA: W. Schütte inżynier z Nowego Jorku, Rajmund Alscher właśc. dóbr z Czańca, Michał Gruszczyński wł. d. z Węgier, Wiktor Brzeski z Galicyi, A. Heineman, Emanuel Skrzeczek z Gliwic, F. Bunee kupiec z Wiednia, Adolf Kon kupiec z Wrocławia, Ludwik Michałowski z Galicyi, M. Gest kupiec z Bambergu, Julian Goldstein z Wrocławia, Anna Baladi z Jas, Józef Blumenfeld z Prus, Teofil Chwalibóg notaryusz z Oświęcimia, W. H. Ortleb kupiec z Kolonii.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 21 listopada. W początku tygodnia pogoda była dżdżysta, od czwartku zaś dość mocny mróz. Wiatr północny.

W Anglii targi zbożowe nader spokojne. Pomimo małych dowozów krajowych, ceny pszenicy angielskiej cofnęły się w pierwszych dniach o 1 do 2 szylingów na kwarterze, a towar przywozowy przy równem ustępstwie mało znajdował odbiorców.

W następnych, dniach wszystkie gatunki pszenicy były zaniedbane i tak mało zawierano interesów, że dla braku znaczniejszych sprzedaży notowano ceny nominalnie bez zmiany.

Jęczmień o 1 szyl. groch o ½ szyl. tańszy jak w zeszłym tygodniu.

We Francyi pokup ożywiony i ceny pszenicy podniosły się na wszystkich targach północnych o 50 do 65 cent. w przeciągu tygodnia. W Marsylii, Nantes i Bordeaux odbyt słabszy, lecz ceny się nie zachwiały. Żyto mniej żądane cofnęło się o 25 cent., owies o 30 cent. na hektolit.

Na naszym placu przy bardzo znacznym dowozie, ceny wszystkich gatunków pszenicy spadły w poniedziałek o 15 guld., a we wtorek o 5 do 10 guld. W następnych dniach popłoch cokolwiek wprawdzie się zmniejszył, lecz tylko piękne gatunki wysoko pstre lub szkliste i zupełnie białe znajdowały kupców, towar pstry lub szklisty podrzędnego gatunku zupełnie był zaniedbany i sprzedaż chyba przy nowych następstwach możebną. Dziś ceny miały tendencyą do dalszego cofnięcia się.

Żyto żądane nieco w cenie podniosło się.

Groch o 5 guld., jęczmień podrzędniejszych gatunków w ostatnich dniach był o 5 guld. tańszy.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy 1000 łasztów, żyta 300, jęczmienia 100, owsa 10, grochu 100.

Płacono za łaszt wagi hol.			guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 136	—	535—560
„ szklistej	129 — 135	—	520—540
„ wysoko-pstrej	130 — 136	—	520—545
„ ordynarnej	124 — 133	—	420—505
żyta	— —	—	396—410
jęczmienia	— —	—	350—390
owsa	— —	—	220—240
grochu	— —	—	420—440
Rzepiu i rzepiku	— —	—	470—510

wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy białej — — — —	74	9	77	23
„ szklistej — — — —	72	6	75	—
„ wys.-pstrej — — — —	72	6	75	20
„ ordynarnej — — — —	58	10	70	4
żyta starego — — — —	55	6	56	28
jęczmienia — — — —	48	18	54	5
owsa — — — —	30	16	33	10
grochu — — — —	58	10	61	3
Rzepiu i rzepiku — — — —	65	8	70	25

Kursa zamian: Amsterdam $142\frac{7}{8}$. Londyn $6\cdot23\frac{1}{8}$. Hamburg 151. Warszawa $83\frac{3}{8}$.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Konstantynopol 22 listopada. Książę Halim, skazany przez wicekróla Egipskiego na wygnanie, przybył tutaj. Rząd turecki zamierza, jak słychać, przyznać Bulgarom różne przywileje, a mianowicie prawo wybierania patryarchy i zupełną autonomię gminy i szkół.

Dublin 21 listopada. Jutro ma się odbyć nabożeństwo za straconych Fenistów, przyczem zapowiadają demonstracyę na cmentarzu.

Komisya pruskiej Izby deputowanych do sprawy konfiskaty majątków króla Hanowerskiego i elektora Heskiego dowiedziała się od ministra skarbu, że rząd pruski nie myśli dochodów z majątków skonfiskowanych składać na rzecz książąt wydziedziczonych, w przewidywaniu kiedyś zwrotu konfiskaty, ale także nie ma co chować z tych dochodów, albowiem zaledwie takowe wystarczają na pokrycie wydatków, jakich wymaga strzeżenie się od intryg króla Jerzego. Jakto! więc tyle kosztuje straż króla Hanowerskiego, ile on ma dochodów? Berlińska *Zukunft* powiada z tego powodu: „Jak rozległy widnokrąg otwiera się po tem wyjaśnieniu! Ustawy konfiskacyjne nie dozwalają nam poznać, ile na prawdę majątek ten wynosi, ale zapewne nie ocenimy go zbyt wysoko, policzywszy dochody zabrane elektorowi i procent od wartości króla Jerzego teraz zatrzymanej na 1 milion talarów rocznie. Więc rocznie milion talarów na — tajną policyę! Wszystkie szpiegi w Europie nadstawiają uszu. Bo jak to łatwo w tej złotej misie umaczać swoją łyżkę; cóż bowiem nie da się wciągnąć w sferę środków ostrożności przeciw agitacyi Welfów!" Pietri czuje się w Paryżu upokorzony.

Wirtemberski *Staats Anzeiger* zaprzecza doniesieniu jednego z dzienników, jakoby minister wirtemberski Varnbühler miał naradę w Paryżu z ministrem Rouherem i księciem Metternichem. Twierdzi natomiast, że tenże z żadnym z tych ludzi stanu nie rozmawiał, lecz tylko bawił w Paryżu w prywatnych swoich interesach. Widocznie p. Varnbühler zaprzecza temu w obawie, aby nie dostał z Berlina surowej nagany, iż chce się bawić w ministra państwa niepodległego.

Wiadomości z Francyi ograniczają się na dworskich przyjęciach w Compiègne. Zaczyna już nie co się uciszać po ostatnich zaborach dzienników, a o demonstracyi 2go grudnia mającej nastąpić nic więcej nie słychać. Zdaje się, że był to tylko projekt, lecz się nie przyjął u ogółu. Opozycya chce spróbować sił swoich w wyborach w departamencie Côtés d'Or, które przypadną w połowie grudnia.

Donoszono z jednej strony, że Mazzini jest niebezpiecznie chory, z drugiej zaprzeczono temu twierdząc, że słabość to przemijająca. *La Liberté* pisze w tym względzie co następuje: „Ponieważ we Florencyi najsprzeczniejsze obiegały wieści o stanie zdrowia Mazziniego, przeto pisaliśmy do jednego z naszych przyjaciół w Lugano, aby otrzymać w tym względzie pewne wiadomości. Mazzini — odpowiedziano nam — dogorywa. Lekarze nie mają już żadnej nadziei; słynny agitator strawił się, siły jego tak dalece wycieńczone, że nie może już przyjmować pokarmu. Konsul włoski wysyła codziennie umyślne telegramy do swojego rządu, który mocno zdaje się interesować stanem Mazziniego; oprócz tego przybył właśnie tajny ajent rządu włoskiego dla zdawania raportów. Mazzini jak zwykle zajmuje skromny dom w Lugano, gościną u jednego z przyjaciół swoich."

Smierć Mazziniego nie wywrze już prawdopodobnie ważnego wpływu na bieg wypadków; lecz rządowi włoskiemu idzie niewątpliwie o to, aby mógł dostać do rąk papiery po zmarłym, które mają być wielkiej wagi. Zachodzi wszelako wątpliwość, czy papiery te są w Lugano. Zwykłą bowiem rezydencyą Mazziniego był Londyn, i tam znajdują się korespondencye, które wykazałyby, że Mazzini zostawał w stosunkach nawet z rządami.

Telegram doniósł nam wczoraj, że w Barcelonie kluby oświadczyły się za republiką federacyjną. Nie jest to pierwszy objaw takiego rodzaju, lecz tym razem ważny ze względu na przeważne stanowisko miasta tego, które we wszystkich ruchach i rewolucyach hiszpańskich odgrywało rolę znakomitą. W niedzielę miała się również w samym Madrycie odbyć wielka manifestacya republikancka, a manifestacye podobne już były w kilku innych miastach, jako to: w Kadixie, Maladze, Huesce itd. Republikanie przyjęli, jak się zdaje, formę państwa nie centralizacyjną, lecz federacyjną, doszedłszy do tego przekonania, iż jedynie federacya może być prawdziwą tarczą wolności publicznej, centralizacya zaś, czy to w monarchii, czy w republice daje przewagę pewnym ogniskom lub ludziom. i kończy się zwykle despotyzmem. Ruch republikancki w Hiszpanii i Włoszech upatruje dla tego jeszcze szczególniejsze dla federacyi widoki, iż kraje te składają się z prowincyj przez wiele wieków tworzących albo oddzielne państwa, jak we Włoszech, albo przynajmniej oddzielne ciała polityczne, jak wiele prowincyj hiszpańskich, które posiadały własne reprezentacye, własnemi rządziły się ustawami i tylko w osobie wspólnego króla trzymały się z sobą w związku.

W miarę jak zbliża się czas zwołania zgromadzenia narodowego w Hiszpanii, stan rzeczy tamże zaczyna przybierać więcej niepewności. Rozporządzenia rządu tymczasowego utorowały drogę reformom i obaliły wiele z przeszłych instytucyj, lecz nie zdołały uorganizować kraju w tak krótkim czasie, a tem mniej uorganizować społeczeństwa. Jeden z dzienników powiada, że zamiast zajmowania się zapewnieniem formy monarchicznej, trzeba było rządowi tymczasowemu postarać się o kandydata, któryby umiał zjednać sobie popularność. Książę Montpensier miał przybyć do Hiszpanii, pomimo odradzania mu tego ze strony przyjaciół madryckich, którzy lękają się trudności. Serrano ma być chory, Prim podobno usuwa się, będąc skompromitowany podrzuceniem sfałszowanej odezwy, która go ogłasza Cesarzem hiszpańskim. Legitymiści nie śmiąc popierać Don Carlosa, łączą się z republikanami, aby tylko zapobiedz kandydaturze bądź księcia Asturyi, bądź ks. Montpensier. Słowem panuje w Hiszpanii zawikłanie, w chwili, gdy najwięcej potrzeba było zjednoczenia i porozumienia. Republika ma mieć najwięcej szansy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 24 listopada. Komisya Izby wyższej do spraw militarnych, zaleca przyjęcie ustawy wojskowej według redakcyi przyjętej w Izbie deputowanych i wyraża żywe ubolewanie, że do przyjścia do skutku i przywiedzenia do skutku tak ważnej ustawy, wpływ Izby wyższej ograniczony jest do najmniejszych rozmiarów, i tym razem wstrzymanie się od zmian uważanem być musi za akt patryotyzmu. Sprawozdanie naznacza następnie punkta, których zmiana przez wniosek rządowy zdaje się być pożądaną.

Peszt 24 listop. Sekcya spraw wojskowych w delegacyi obradowała nad etatem marynarki. Admirał Tegethoff był na posiedzeniu obecny. Z rubryki zwyczajnych wydatków wykreślono 200,000 złr., z nadzwyczajnych 900,000 złr. Klub Deaka odrzucił wniosek rządowy względem 5-letniego przedłużenia mandatu.

Peszt 24 listopada. Deputacya chorwacka przybyła na dzisiejsze posiedzenie sejmu i z żywą radością została przyjętą. Witano się obustronnie po węgiersku i chorwacku. Chorwaci wybrali natychmiast członków do delegacyi.

Paryż 24 listop. *La Patrie* dowiaduje się, że Mazzini w piątek umarł. *La France* mówi o jednozgodnem potępieniu ministeryum Bratiana ze strony Francyi, Anglii, Austryi, Prus i Włoch, i oczekuje po takiem osądzeniu, iż rząd rumuński będzie się starał dotrzymać traktatów.

Kursa. Wiedeń 23 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·80. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·50. — Pożyczka narodowa 64·15. — Losy z roku 1860 90·30. — Akcye banku ostęplowane 687. — Akcye kred. 233·30. — Londyn 117·25 – Srebro 115 65. — Dukat $5\cdot52.\frac{5}{10}$

Paryż 24 listopada wieczór. 71·70.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	82¾	80½
Banknoty pol. 100złr.	422	416
Ruble ros. za 100 rsr.	161	158
Talary prs. za 100 tal.	173½	171
Bankn. pr. za 150 złr.	89¾	88¾
Srebro nowe austr.	116½	115
Dukat ważny	5 58	5 44
Napoleon d'or	9 45	9 24
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	70	68½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	217½	213½
„ L. Cz. z całą wpł.	176	171
Listy. austr. zakładu kredyt. ziemskiego	86 25	86 —
Wiedeń 23 listop.		
5% Metaliki na w. a.	55 70	55 50
„ Pożyczka narod.	64 35	64 15
„ Metaliki na m. k.	59 —	58 90
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 —	88 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i b.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 50	69 —
„ „ bukow.	69 50	69
„ „ siedmg.	72 —	71 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 70	97 50
4% Galicyjskie	74 50	74 10
5½% Węgiersk. los.	91 10	90 90
5% Boden Cr. austr.	103 75	103 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	177 50	176 50
„ „ „ 1854	84 25	83 75
„ „ „ 1860	90 60	90 40
„ „ „ 1864	102 60	102 40
„ Como-Rente	24 50	24 —
„ Kredytowe	144 —	143 75
„ żegl. par. na D.	93 25	92 75
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 —	41 —
„ „ Palfy.	33 50	33 —
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34 -
„ miasta Budy	33 —	32 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	687	686
Zakładu kredytow.	233 60	233 40
Żeglugi par. na Dunaju	552	551 —
Kolei półn. Ferdynan.	2000	1995
„ rządowej fr.-a.	295 70	295 50
„ zachodniej c. El.	182 —	81 50
„ Pardubickiej	154 75	154 50
„ południowej	198 —	197 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	144 25	143 75
„ Galicyjskiej	214 75	214 25
„ Czerniow.	174 —	173 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k.m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	87 75	87 50
„ (Emis. 1863) „ „ „	87 —	86 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	126 25	125 75
„ „ „ Emis 1867 „	121 75	121 25
Kol. połud. St. 500 fr.	102 10	101 90
„ Bony 6% 1875-1876.	218 50	218 25
Kol. płn. C.F. 100 fl. k.m.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	105 75	105 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 50	75 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	86 50	86 —
Kol. połud-płn-niem: — 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— w srebrze „	89 75	89 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	97 —	96 50
Kol. Gal. K.L. Emis. II	91 75	91 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 40	75 10
„ „ „ Emisya 1867.	83 -	82 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	83 50	83 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	90 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m k.	88 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	95 —	94 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	$5\ 52^{5}$	$5\ 51^{5}$
Złoto *al marco*	5 50	5 49
Napoleondory	$9\ 32^{5}$	$9\ 31^{5}$
Fryderyki	9 75	9 70
Luidory (niemieckie)	9 50	9 45
Suweryny angielskie	11 80	11 70
Imperyały rosyjskie	— —	— -
Srebro	115 75	115 35
Srebro, kupony	115 75	115 50
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 21 listopada.		
Dukat holenderski	5 46	5 41
„ cesarski	5 52	5 46
Półimperyał rosyjski	9 45	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 76
„ pap. „	1 60½	1 59½
Talar pruski	1 74¼	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 50
„ „ m. k.	78 70	78 20
Listy zast. banku hip.	88 50	88 20
Obligi indem. b. kup.	68 25	67 80
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	214 25	213 50
„ „ lwow.-czer.	174 50	173 50
Akcye banku hip. gal.	72 50	71 50
Warsz. 20 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 10	83 78
„ „ 2 ser. „	80 10	79 78
„ kupon „	— —	$1\ 65^{5}$
Listy likwidac. „	68 50	68 17
„ kupon „	— —	1 90
Pożyczka r. 1865 „	137 67	137 33
„ r. 1866 „	133 50	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	66 —	65 —
„ warsz. terezp. „	95 —	94 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 6.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 6.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 6.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

✝

Za duszę ś. p.
FRANCISZKI z PODHORODEŃSKICH
Hrabiny KRASICKIEJ,
zmarłej dnia 11 Października r. b.
w Królestwie Polskiem,
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
we Środę dnia 25 Listopada 1868
W KOŚCIELE XX. FRANCISZKANÓW
o godzinie wpół do 10ej z rana,
na które łaskawych Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza się.
(2058-3)

W Niedzielę 29go b. m.
o godzinie 5 wieczorem

Zgromadzenie Ogolne w Resursie Mieszczańskiej.

Na porządku dziennym:
Zmiana Statutów. — Projekt tychże u Marszałka Resursy. (2126 2-3)T

Przeczytawszy w dzienniku „Czasie“ z dnia 21 Listopada r. b. N. 269 uwiadomienie o nakazie zapłacenia A. Kirschowi sumy wekslowej 1.100 złr., gdy noszę to samo imię i nazwisko, oświadczam, że żadnej sumy wekslowej nikomu winien nie jestem, a tem mniej A. Kirschowi, i że ta cała sprawa tyczy się mego imiennika. Ażeby zatem uniknąć podobnych nieporozumień, upraszam] Swietne c. k. Sądy, celem rozróżnienia nas, o dodawanie obok imienia i nazwiska *senior* lub *junior*.

Stanisław książę Jabłonowski.
(2132--2)T

Konkurs,

Nr. 1148

Celem obsadzenia ustanowionej przy Wydziale powiatowym w Myślenicach posady **Sekretarza**, z płacą 800 złr. w. a. rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się odpowiedniem uzdolnieniem, i wnieść podania swoje do Wydziału powiatowego, najdalej do d. 20 Grudnia r.b.

Z Wydziału powiatowego.

Myślenice dnia 21 Listopada 1868.
(2134-1-3)T

Obwieszczenie.

N. 3582. (2135-1-3)T

Magistrat miasta Rzeszowa niniejszem wiadomo czyni, że w dniu 2im Grudnia 1868, o godzinie 9 rano, prawo propinacyi wódczanej i piwnej, wraz z dodatkiem gminnym i użytkiem browaru miejskiego, gminie miasta Rzeszowa przysługującego, w dwu-letnią dzierżawę, to jest od 1go Stycznia 1869 do ostatniego Grudnia 1870 r., wypuszczoną będzie.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę 25.031 złr. w. a., zaś wadyum przed rozpoczęciem licytacyi do rąk Komisyi złożyć się mające na kwotę 2 504 złr. wal. austr.

Oferty pisemne należycie wystawione, i przepisanem wadyum zaopatrzone, przyjmowane będą aż do chwili zamknięcia licytacyi ustnej — przeto po zamknięciu tejże licytacyi żadna oferta przyjętą nie będzie.

Warunki licytacyi może każden chęć licytowania mający przed i w czasie licytacyi przejrzeć.

Nakoniec wiadomo się czyni, że ubezpieczenie prawa propinacyi wódczanej i piwnej na powyższym terminie jako pierwszym i ostatnim nastąpi, tudzież, że po upływie terminu licytacyjnego wniesione oferty i deklaracye, dotyczące czynszu dzierżawnego, pod żadnym warunkiem w Magistracie przyjęte nie będą, i że niżej ceny wywołania licytowano nie będzie.

Rzeszów dnia 20 Listopada 1868.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 1287. (2119-2-3)T

C. k. Starostwo powiatowe w Grybowie niniejszem wiadomo czyni, że w celu ściągnienia zaległych podatków posiadłość dworska w Mogilnie, pana Feliksa Głębockiego własna, dnia 15 Grudnia 1868, przez publiczną licytacyę w biórze tutejszem podatkowem, na lat trzy — od 1go Stycznia 1869 począwszy — wydzierżawioną będzie.

Bliższe warunki są w tutejszem biórze podatkowem do przejrzenia.

C. k, Starostwo powiatowe.

Grybów dnia 16 Listopada 1868.

Konkurs

N. 842.

W skutek uchwały Wydziału powiatowego z dnia 6 Listopada r. b., rozpisuje się niniejszem Konkurs na posadę **Inżyniera** przy Wydziale powiatowym w Jaśle, z roczną płacą 400 złr. i 100 złr. wynagrodzenia na koszta podróży.

Ubiegający się o tę posadę zechcą pod adresem Wydziału Rady powiatowej w Jaśle przesłać najdalej do dnia 20go Grudnia r. b. następujące papiery:

1. Krótki rys życia;
2. świadectwo odbytych nauk;
3. świadectwo praktyki w zawodzie inżyniera. (2127-1-3) T

Nadmienia się przytem, że tylko kandydaci dokładnie władający językiem polskim będą uwzględnieni.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Jasło dnia 6 Listopada 1868.

MONOGARFIA HEMOROIDÓW.

Wykład praktyczny tej słabości.
Dzieło Dr Andrz. Lebel, rue de l'Echiquier Nr. 14, w Paryżu.

Metoda bardzo skuteczna uśmierzająca boleśc we 24 godzin, leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. — Pigułki i maść z majeranku, roztwór benzoesu z aluminem (benzoate d'alumine) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach dokonanych w szpitalach publicznych we Francyi, potwierdzone zostały przez Wydział lekarski w Paryżu.

☞ Dostać można w Krakowie w aptece Wgo Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P Piotra Mikolasza. (178-.18-36)T

(1771-26-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Wm. **Knaust** w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie pocztą.

Przywóz WINA — **Wywóz WINA**

Oryginalne Francuskie i Hiszpańskie

WINA.

Największy aust. Handel wywozowy i przywozowy Wina
AL. FLOCHA
w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.

Zaleca swe wyborowe gatunki prawdziwych Win węgierskich, austryackich, fracuskich, hiszpańskich deserowych, w niesfałszowanej jakości po następujących niskich cenach.

Oryginalne napełnienie za dużą flaszkę.

Vöslauer, biały lub czerwony . . . . . 40 cnt.
„ Ausstich „ „ . . . . . . 60 cnt.
Ruster Ausbruch . . . . 70 cnt.
Tokajskie . . . . 1 złr. 20 cnt.
Tokajska essencya . . . . 2 złr. 50 cnt.

Wina Bordeaux.

Medoc, St. Julien, St. Estéphe . . 1 złr. 70 cnt
Château Margaux . . . . 2 złr. 50 cnt.
Château Lafite grand vin . . . . 3 złr. —

Wina Szampańskie.

Geisler et Cp. i Heidsiek et Cp. . 2 złr. 50 cnt.
Napoleon grand vin . . . . 2 złr. 50 cnt.
Aubertin et Cp. . . . . 3 złr. 75 cnt.

Wina deserowe.

Muscat Lunel i Old-Scherry . . . . 2 złr. —
Malaga, bardzo stare i Madeyra . . 2 złr. 50 cnt.

Zamówienia różnych gatunków win będą w skrzynkach po 6 flaszek lub w beczułkach od ¼ wiadra natychmiast wypełniane za pobraniem należytości i opłatną przesyłką pieniędzy. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

Kupującym wiele wina, restauratorom, właścicielom hotelów, handlarzom wina udziela się odpowiednią zniżkę (1784-40-48)

100.000 talar. główna wygrana

Najnowsze, przez książęco-Brunszwicki rząd poręczone

wielkie losowanie pieniężne

w kwocie **1 Milion 222,700 talarów,** zawiera **19,600 wygran,** pomiędzy któremi główne, wygrane: talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.500, 1.500, 105 po 1.000, 146 po 400, 197 po 200, 275 po 100, 12.555 po 47, które uczestnikom przypaść muszą. To wielkie losowanie premiowe jest nader interesujące urządzone.

Tylko wygrane będą wyciągnane, a to według urzędowego planu będzie kapitał zakładowy za pomocą ciągnień wygran w przeciągu 5 miesięcy napowrót zapłacony.

Najbliższe ciągnienie odbędzie się już
w dniu 10 i 11 Grudnia 1868.

¼ oryg. losu kosztuje złr. 1·75 w. a. bank
½ „ „ „ „ 3·50 „ „ „
1/1 „ „ „ „ 7·— „ „ „

Wysoka władza dyrekcyjna oddała nam główny debit tych oryginalnych losów państwa. Aby więc *każdemu, bezpośrednie nabycie tychże umożebnić* będzie nawet najmniejsze polecenia szybko we wszystkie strony załatwiać, do których dotycząca kwota będzie dołączoną. Każdy uczestniczący otrzymuje od nas do rąk oryginalne Losy państwa, opatrzone pieczęcią państwa — do każdego zamówienia dodaje się bezpłatnie urzędowy Plan gry. Nawet niewezwani, zawiadamiamy naszych interesentów za pomocą urzędowego wykazu po odbytem ciągnieniu o rezultacie, i wygrane przesyłamy punktualnie lub też przez nasze stosunki we wszystkich większych miastach Austryi wypłacamy. Upraszamy o rychłe bezpośrednie nadsyłanie wszelkich zamówień, a zapewniamy z naszej strony najdokładniejsze wykonanie danych nam zleceń.

S. Steindecker et Comp.
Kantor bankowy i wymiany
(2096-2-4)T **w Hamburgu.**

Nakładem Księgarni **Th. Wallnera** w Wiedniu *Goldschmiedgasse Nr. 3 nächst dem Stephansplatz*, wyszło w niemieckim języku dziełko pod tytułem:

POZDROWIENIE P. MARYI,

zbiór modlitw, rozmyślań i czytań od Hrabiny de Flawigni (autorki książki modlitewnej: *Chrześciańska dziecinność*).

Powyższe dziełko powszechnie przychylnie przyjęto dla jego wybornej i wzbudzającej treści, z której wymieniamy osobliwie modlitwę do Najśw. Maryi P., pocieszycielki zasmuconych, i opis życia i cnót N. Maryi P.

Dziełko to obejmujące 596 stronnic, ozdobione 4 stalorytami i gustownym tytułem, zalecone jest od przewielebnych Arcybiskupów w Paryżu, Tours i Orleanie.

Księgarnia tylko z wielkim trudem i kosztami otrzymała prawo nakładu od szacownej autorki.

Cena nieoprawnego egzemplarza 1 złr. 20 c., oprawnego od 2—30 złr.

Oprócz tego w powyższej Księgarni nabyć można książek modlitewnych własnego i cudzego nakładu od najzaszczytniej znanych autorów we wszystkich językach.

Wykwintne oprawy i roboty introligarskie wszelkiego rodzaju jak najgustowniej się uskuteczniają we własnej fabryce dla wyrobów introligatorskich. (2027--3)

Emanuelgrün (pod Monachium).

Styryjski sok ziołowy pana J. Purgleitnera w Gracu z największem powodzeniem użyty przeciw słabości płuc hr. Waldberga.

Szanowny Panie kolego Dr. Raudnitz w Wiedniu!

Czyniąc zadość Pańskiemu zaleceniu styryjskiego soku ziołowego, osiągnąłem szczęśliwy skutek w niebezpiecznem i zastarzałem cierpieniu płuc hrabiego Waldberga, który, mieszkając w swém majątku ziemskim Emanuelgrün, więcej niż od 2 lat cierpiał na uparty kaszel a przytem coraz więcej na siłach upadał. Radziłem mu, aby przez 6 miesięcy używał soku stryryjskiego na przemian z wodą Salcerską; i udało mi się hrabiego, który swem cierpieniem zupełnie był znękany, tak postawić na nogi, że w Czerwcu uda się w podróż do Kissingen. Apetyt i siły znacznie się wzmogły podczas używania Styryjskiego soku ziołowego, a usposobienie jego daleko jest weselsze. Jestem więc teraz o doskonałości soku ziołowego przekonany; żałuję tylko, że używanie go u nas w Bawaryi dla wielkiej drogości (przez cło wchodowe) nie może być ogólnem.

(1944-5-12)T Z wysokiem poważaniem

Dr. Doringer.

*) Do nabycia w Krakowie u *J. Jahna* — we Lwowie u *C. Schubutha.*

Drahotusch przy Morawskiej Granicy **(Weisskirchen)** 10 Stycznia 1868

Panu J. E, Engelhoferowi, praktycznemu lekarzowi w Gracu.

Szanowny Panie!

Zadziwiająca, szybka i zbawienna skuteczność pańskiej wybornej „Essencyi muszkułowej i nerwowej*)“ powołuje mnie nietylko do proszenia Pana o przysłanie mi dwóch flakonow tejże, ale także i do wynurzenia Panu mych najgorętszych dzięków Nietylko moje *wieloletnie i uporczywe cierpienia* znazły ulgę, ale również u mojej żony i wielu mych przyjaciół, w wielu przypadkach, doświadczyłem wybornej siły leczniczej tejże Essencyi.

Uważam za powinność ten niezrównany środek wszystkim znajomym i przyjaciołom jak najgręcej polecić.

Z wysokiem poważaniem

Wielmożnego Pana

wdzięczny i uniżony sługa
Józef* Kawaler *Zawadzi.

*) Do nabycia: w Krakowie u p. *J. Jahna* — we Lwowie u p. *C. Schubutha.*

Dotąd w austryackiem Państwie przez żadną konkurencyę nieprzewyższoną, jest c. k. Nadworna i uprzywilejowana

EHRENPREIS — LONDINI HONORIS CAUSA — AUSTRIA — LANDWIRTH GESELLSCHAFT IN WIEN — LONDON — WIEN — PARIS

FABRYKA OBUWIA LEOPOLDA HAHNA w Wiedniu.

Główny Skład: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1,
utrzymuje najnowsze najodpowiedniejsze i najrozmaitsze
Obuwie letnie i zimowe,
prawie w całej Europie znanej taniości, dokładności wyrobu i wytworności:

Mężkie — **Kamaszki cielęce** od złr. 4·50, 5. 6 za parę.
dto najwytworniejsze spacerowe, od złr. 5 do 8 złr.
Buty cielęce z cholewami, od złr. 7 do 15.

Damskie — **Kamaszki spacerowe**, 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 do 12 złr. według wysokości, rysunku i ubrania, z rozmaitych materyj i gatunków skór,

Kamaszki dla dziewcząt i chłopców wysokie i pół-wysokie, od złr. 2, 2·50, 3, 3·50.

Wszelkie gatunki Trzewików neglizowych dla mężczyzn i dam, wraz z rozmaitym wyborem Obuwia fantazyjnego, na polowanie, na ulicę, do salonu. (2099-1-25)

Za nadesłaniem miary długości i szerokości nogi lub dobrze leżącego obuwia, każde zamówienie wypełniane będzie szybko za pobraniem należytości. Cenniki opłatnie.
Jeneralny Ajent dla Galicyi *Rudolf Schwartz* we Lwowie, Plac Konwentowy.

Jeden Milion 780,920 złotych 14,000 wygran zawiera nowa
Wielka Frankfurtska Loterya

Losy na ciągnienie do klasy pierwszej na dniu 9 i 10 Grudnia 1868, już wyszły. — Cena całego Losu złr. 6, połowy 3 złr., ćwiartki 1½ złr. Zamówienia uprasza się jak najrychlej przysyłać do

***M. Morenza,* w Frankfurcie n. M.**

W najnowszym czasie wygrano u mnie w dniu 29 Kwietnia r. b złr. 50.000 na Nr. 5530 — w dniu 3 Listopada r. b. złr. 110.000 na Nr. 10239. (1966-9-)T

Skład fabryczny towarów piankowych i bursztynowych

***Karola Kobera* w Wiedniu,**
Stad, Kärntnerstrasse Nr. 34,

utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **Fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr., a z okuciami srebrnemi od 5 do 20 złr. — prawdziwe piankowe Cygarniczki od cnt. 20 do złr. 150, takież z rzeźbami i futerałem, z kością słoniową i bursztynem od 2 do 15 złr. — patentowane Fajki do nakładania z tyłu po 4 złr. wal. aust.— prawdziwe tureckie Cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr. — również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. — ☞ Polecenia zamiejscowe uskuteczniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Rysunki i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie. (1773-11-15)T

Z paryskiego Bazaru dla Austryi, niech sobie każdy każe przysłać za pobraniem należytości pocztą:

Nowo wynalezione c. k. uprz. Łyżki z bessemskiej stali, łądząco podobne do srebrnych, nigdy nie zmieniające koloru, są nie do styrania i za bezcen sprzedają się: **1 tuzin łyżek stalowych 85 cent., 1 tuzin łyżeczek do kawy 45 cent.** Dalsze wychwalanie tego artykułu uważamy za zbyteczne. Z tej samej stali Nóż kuchenny 45 cent., 1 tuzin Noży i Widelców z pięknemi rączkami 4 złr., 4·50 do 6 złr. Nożyk 40, 50, 60 cent. i 1 złr.

Angielska Pasta do skór, czyni skórę trwałą i giętką, na buty i rzemienie, 1 flaszka 80 cent.

Lakier na skórę 20, 30, 40 cent. — 1 flaszka **Lakieru na posadzkę** 1 złr. — 1 flakon **Lakieru do mebli** 18, 30 cent. do 1 złr. — **Woda do plam** 15 i 30 cent.

☞ Cenniki na wszystkie artykuły darmo i opłatnie.

„Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien,
Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Tedesco.“
(1977-1-5)

☞ Cierpiący na nogi ☜

albo tacy którzy swoje nogi od zimna i cierpienia ochronić chcą, mogą dostać najstósowniejszego, wytwornego i dobrze wyrobionego

OBUWIA ZIMOWEGO w Składzie fabrycznym B. FRIED, Wien, Stadt, Adlergasse 1.

Obuwie mężkie.

Filcowe z podwójnemi podeszwami 5 złr.
Filcowe z okładami lakierowanemi z podwójnemi podeszwami 5 złr. 50 c.
Filcowe okładane skórą cielęcą z podwójnemi podeszwami 6 złr.
Filcowe rosyjskim lakierem okładane z podw. podeszwami 7 złr.
Filcowe 12 cali wysokie rosyj. lakierem okład. z podwój. podeszwami 9 złr.
Filcowe 12 cali wysokie ze skórą cielęcą z pod. podeszwami 8 złr.
Kamaszki cielęce z podw. podesz. 5 złr. 50 c.
Kamaszki mężkie z lakieru rosyjs. z podwój. podeszwami 6 złr. 50 c.
Gładkie z obkładami skórą cielęcą z podwój. podeszwami 5 złr. 50 c.
Gładkie skórą lakierowaną obkładane z podw. podeszwami 6 złr. 50 c.
Pantofle filcowe i sukienne 1—2 złr.
Berlacze podróżne 80 c., 1 złr. 25. c , 1 złr. 50 c., 2 do 3 złr.

Obuwie damskie.

Filcowe 12 cali wysokie obsadzone skórką cielęcą matową z grubemi podeszwami 4 złr.
Filcowe skórą lakierowaną obkładane z podeszwą 5 złr.
Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą matową obkładane z podw. podeszw. 5 zł. 50 c.
Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą lakier. obkładane z podw. podeszw. 6 złr. 50 c.
Pantofle filcowe 1—2 złr. 30 c.
Trzewiki sukienne skórką matową obkładane 3 złr.
Trzewiczki sukienne skórką matową obkładane 1 złr. 80 c.
Trzewiki sukienne dziecinne skórką matową obkładane 1 złr. 25 c.
Pantofle z deseniem mężkie za 1 złr. kobiece 80 c.
Berlacze kobiece podróżne 60 c. do 1 złr. 30 c.

☞ Do szczególnego uwzględnienia ☜ (1964-6-18) T

Linie wobok stojącym rysunku nogi wskazują, jak przy zamiejscowych zamówieniach należy brać miarę, aby według życzenia dobrze leżące obuwie otrzymać, a to od końców palców do pięty, na około stopy przy wierzchu i na około zgiecia nogi i pięty.

Prócz wyżej wymienionych, mam skład wszelkich gatunków obuwia, wykonywam szybko zamówienia i reparacye.

Ważne dla każdego są moje nieprzemakalne podeszwy, pilśniowe wkładane do obuwia, para damskich 50 ct. — Mężkich 35 ct. — Otrzymane odemnie obuwie, nieodpowiadające życzeniu z jakiegobądź powodu, obowięzuję się na insze zamienić.

Najnowsze

tak krajowe jako i zagraniczne **towary galanteryjne** ze skóry, drzewa, bronzu, porcelany.

Drobnostki i Biżuterye, najprzedniejsze Wachlarze balowe,
są do nabycia
u *Franciszka Hoffelner*
w Wiedniu, Kärnthnerring N. 1.
☞ Obstalunki wypełniają się natychmiast za pobraniem należytości.
(1948 4-13 T)

☞ Wyborne dobrze watowane

Paltoty zimowe
najlepszy, towar, doskonale szyte
☞ **14 złr.** ☜

Futra do podróży
podszyte baranami a szopami lamowane
☞ **30 złr.,** ☜

również po najtańszych cenach:

Paltoty krótkie zimowe od . 6 do 14 złr.
Paltoty wyborow dto . od 14 do 50 „
Suknie wierzchnie . . . od 8 do 28 „
Surduty myśliwskie . . . od 6 do 22 „
Surduty jesienne . . . . od 6 do 26 „
Ranne suknie (szlafroki) . od 8 do 28 „
Podróżne Gunie z kaptur. od 8 do 30 „
Futra do podróży . . . . od 30 „ 120 „
Futra do miasta . . . . . od 40 „ 200 „
Spodnie zimowe . . . . . od 4 „ 14 „
Różne Kamizelki . . . . rd 2½ „ 10 „

zaleca do kupna

Skład Ubiorów Kellera i Alta

w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro
„zum Stock am Eisen,
Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców) *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez pretensyi odbieramy napowrót.* (1551-156-200)

☞ Trochę noszone Suknie, to jest 200 Paltotów zimowych, sprzedają się tanio mniej zamożnym. Zasadzając się na tem, iż wszystkie nasze towary gotówką płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi stoimy w bezpośrednim stosunku, nareszcie opierając się na naszem zawsze rzetelnem postępowaniu, niczego nie pominiemy, aby wszelkim wymaganiom w jak najlepszy sposób odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro,
„zum Stock am Eisen.“

Nowo zniżony CENNIK
Składu fabrycznego przedmiotów optycznych
F. FEIGLSTOCKA
dawniej
Neuhofer et Feiglstock
Wien, verlängerte Kärntnerstrasse N. 51.

1 Okulary w stali lub rogu z najlep. periskopicznemi szkłami wypukłemi lub wklęsłemi złr. 1·20
1 Niewidoczne Okulary . . . . „ 2·50
1 Złote okulary . . . . „ 6·—
1 Złote Okulary bez oprawy . . . . „ 4·50
1 Srebrne Okulary . . . . „ 3·50
1 Lornetka rogowa . . . . „ 1·—
1 Lornetka szyldkretowa . . . . . . „ 4·—
1 Pince-nez z kauczuku. . . . . . . „ 1·—
1 dto z szzldkretu . . . . „ 3·—
1 dto ze stali. . . . . „ 1·50
1 dtd niewidzialny . . . . „ 3·—
1 dto srebrny . . . . „ 3·50
1 dto złoty . . . . „ 16·—
Perspektywy teatralne achromatyczne, czarno lakierowane . od złr. 7
dto dto w skórze . . od „ 9
dto dto w kości słon. od „ 12
Dalekowidze najlepszy gatunek . . od „ 6
Dalekowidze polowe i Binokle artyler. 24 i 28 zł.
Mikroskopy, Lupy, Reiscaigi, Wagi płynne, Termometry, Barometry w metalu i drzewie po najtańszych cenach fabrycznych.

Zamiejscowe zamówienia wypełniają się szybko za pobraniem należytości; — nieodpowiednie przedmioty zamieniają się. (1993-6-100)T

Główna wygrana 250,000 złr.

na mającem się odbyć w dniu **1ym Grudnia** b. r. wielkiem losowaniu kapitałów pożyczki premiowej z roku 1864, urządzonej i gwarantowanej przez c. k. austryacki rząd w kwocie 129 milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400,000 wygranemi, znajdują się te znaczniejsze:
20 po 250,000 złr., 10 po 220,000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 25 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500, najniższa wygrana wynosi 155 złr. za każdy wyciągnięty los.

Żadna loterya pożyczkowa nie nastręcza większej sposobności wygrania, jak obecna, i każdy z bardzo małą wkładką wygrać może 250.000 złr. Jeden los oznaczony seryą i numerem kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach. (2034-5-)T

Łaskawe obstalunki będą za nadesłaniem pieniędzy prędko, z wszelką pewnością i opłatnie wypełniane; każdemu obstalunkowi dołączane będą urzędowe plany gry, wszelkie żądane wiadomości chętnie udzielane, a po odbytém losowaniu będą listy wygranych każdemu biorącemu udział opłatnie przesłanemi, a wygrane natychmiast wypłaconemi. — Uprasza się przeto o spieszne zgłaszanie się wprost do domu handlowego pod firmą:

J. Breycha.
w Frankfurcie nad M.
grosse Friedbergergasse 41.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*